

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 183 (1795)

GDANSK, PIĄTEK 1 SIERPNIA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Wybory będą nowym etapem na drodze umocnienia władzy ludu pracującego

Sejm obraduje nad projektem ordynacji wyborczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA PAP. 108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca br. otworzył marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po zatwierdzeniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszej sprawy porządku dziennego. Sprawozdanie Komisji Ordynacji Wyborczej o projekcie ustawy — ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożył pos. Juskiewicz (ZSL).

Mówca podkreślił na wstępie, że ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest jedną z podstawowych ustaw, uregulowujących zasady naczelną zasadę naszej Konstytucji — zasadę, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Polski lud pracujący, zespolony w narodowym frontie jednoczy swoje wysiłki do walki o pokój, o zbudowanie socjalizmu i ugruntowanie niepodległości. Od 8 lat umacnia się i krzepnie ta jedność w walce z resztkami klas kapitalistycznych i obszarciwych i rzecznikami ich interesów.

Na podstawie zasad prawa wyborczego sformułow- anych w Konstytucji

W oparciu o doświadczenia naszej historii i najsłabsze elementy jej tradycji — podkreśla mówca — a zwłaszcza o doświadczenia walki o pełne zwycięstwo demokracji ludowej — naród polski uznaje program frontu narodowego za jedyny program gwarantujący rozkwit, niepodległość i suwerenność. Sejm w brany na podstawie nowej Konstytucji będzie ten program realizował w oparciu o jej zasady „jako najwyższy organ władzy państwowej i najwyższy wyraziciel woli ludu miast i wsi, który realizuje suwerenne prawa narodu polskiego”.

Taką rolę może spełnić tylko Sejm — stwierdza dalej pos. Juskiewicz — wybrany na podstawie ordynacji wyborczej, stanowiącej rozwinięcie zasad prawa wyborczego sformułowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ordynacji wyborczej rozpatrywany przez Sejm stanowi pełne uregulowanie tych zasad. Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym, zapewnia swobodę i najpełniejsze wyrażenie swej woli przez lud pracujący oraz jego najczynniejszy udział w powoływaniu najwyższego organu władzy państwowej.

Mówca przeciwstawia tym zasadom ordynacji wyborczej państw kapitalistycznych, które służą sprawie umocnienia władzy gaski w rękach burżuazji nad milionowymi masami narodu.

Nasza ordynacja wyborcza — wskazuje posł sprawozdawca — służy sprawie umocnienia władzy ludu pracującego. Konsekwentny demokratyzm naszej ordynacji wyborczej znajduje wyraz w tym, że oparte na nim wybory będą w pełni i najszerzym znaczeniu powszechne, równe i bezpośrednie przy ścisłym zachowaniu zasady tajności głosowania.

Mówca stwierdza następnie, że rządy burżuazyjne odmawiały zawsze młodzieży praw wyborczych. W Polsce Ludowej mogliśmy mieć tego pokolenia we wszystkich dziedzinach naszego życia wciąż rosną. Młodzież polska, która daje przykład entuzjazmu i patriotyzmu, szczerzy się wspaniałymi osiągnięciami w realizacji Planu 6-letniego w przemyśle, rolnictwie, w szkołach i w wojsku, ma zagwarantowane prawo wybierania od 18 roku życia, a wybieralności od 21 roku życia. Trzy roczniki młodzieży od 18 do 21 lat, tj. około 2 milionów ludzi wezmą w ten sposób po raz pierwszy w Polsce udział w wyborach do Sejmu.

W przeciwieństwie do ordynacji wyborczej w wielu krajach kapitalistycznych ordynacja nasza przyznaje prawo wyborcze żołnierzom,

których podstawową masę stanowi młodzież. Przyznając kobietom równe z mężczyznami prawo wyborcze, ordynacja konsekwentnie realizuje zasadę konstytucyjną równości praw kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia.

Podczas, gdy u nas prawa wybierania nie mają jedynie umysłowo chorzy i pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na podstawie prawomocnych orzeczeń sądu — ordynacja wyborcza państw burżuazyjnych ograniczają powszechność wyborów przy pomocy różnorodnych cenzusów.

Bez ograniczających cenzusów

W USA istnieje ponad 50 przepisów ustawowych ograniczających powszechność prawa wyborczego.

Nasza ordynacja wyborcza nie zna żadnych ograniczających cenzusów, a jej przepisy dotyczące spisu wyborców gwarantują objęcie nimi wszystkich obywateli, jak również należyte sprawdzenie spisu przez każdego wyborcę.

W tym celu spisy wyborców będą wykładane najpóźniej 35 dnia przed dniem wyborów do publicznego wglądu. Dalszą gwarancją uregulowania powszechności wyborów są przepisy przewidujące tworzenie obwodów głosowania w sposób najdogodniejszy dla wyborców. Wybory mogą odbywać się tylko w dniu wolnym od pracy, czas głosowania określa się na 16 godzin, tj. od 6 rano do 22 bez przerwy.

Równość wyborów zabezpiecza ordynacja wyborcza przepisem u-

stalającym, że każdemu wyborcy przysługuje jeden głos oraz przepisem mówiącym o tym, że w każdym okręgu wyborczym wybiera się taką ilość posłów, jaka odpowiada da ilości mieszkańców okręgu w stosunku: 1 poseł na 60 tys. mieszkańców.

Mówca przypomina, że w Polsce burżuazyjnej ustalano okręgi wyborcze z reguły w ten sposób, aby zmniejszyć znaczenie głosów robotniczych i chłopskich. Na jeden mandat w warszawskiej dzielnicy, zamieszkałej przez klasy posiadające starczyło kilka tysięcy głosów, podczas gdy w dzielnicach robotniczych na jeden mandat trzeba było kilkanaście tysięcy głosów. W powiatach zaś o przewadze ludności ukraińskiej i białoruskiej — do 100 tys. głosów.

Podobnie przedstawia się ta sprawa gólna geografia wyborcza we wszystkich państwach burżuazyjnych — demokratycznych.

Gwarancja pełnej równości i bezpośredniości

Nasz system ustalania wyniku wyborów na podstawie większości absolutnej, łączącej głosowanie na liście z prawem wykreślenia poszczególnych kandydatów oraz obliczania głosów oddzielnie dla każdego z kandydatów — oświadcza mówca — gwarantuje pełną zasadę równości. Urzeczywistnienie zasady bezpośredniości wyborów znajduje wyraz w tym, że sam wyborca bezpośrednio wypowiada się w sprawie każdego kandydata.

(Dokończenie na str. 2)

Konstytucja mobilizuje masy pracujące Wybrzeża do walki o nowe osiągnięcia produkcyjne

Przed kilku dniami brygada młodzieżowa nr. 55 z portu gdyńskiego wezwała masy pracujące Wybrzeża do pogłębienia i rozszerzenia na cześć Konstytucji osiągnięć i doświadczeń Czynu Lipcowego. W odpowiedzi na to wezwanie, robotnicy zatrudnieni na różnych odcinkach portowych, podjęli walkę o dalsze usprawnienie obsługi statków i wzrost wydajności robót przeładunkowych.

Założa wydziału I w porcie gdyńskim zobowiązała się zaoferować przy robotach przeładunkowych w trzecim kwartale br. ponad 36 tys.

robotogodzin, założa wydziału II — ponad 40 tys. godzin roboczych. Robotnicy wydziału III zaoferują 90 tys. złotych w robotogodzinach, a wydziału IV ponad 23 tys. złotych.

Założa Remontowej Obsługi Statków w Gdyni zobowiązała się skrócić w sierpniu zleczone jej remonty jednostek pływających o 3.260 godzin. Zadanie to będzie wykonane w wyniku realizacji szeregu zobowiązań indywidualnych, zmierzających do podniesienia przeciętnej wydajności pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych. M.in. brygada Południowego zwiększy wydajność swej pracy o 10 proc.

Również w Stoczni Rybackiej w Gdyni brygady robocze podjęły szereg zobowiązań na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przynoszą one 7.345 robo-

Korzystne warunki kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. W celu dalszego zwiększenia hodowli — Prezydium Rządu uchwaliło nowe warunki kontraktacji trzody chlewnej ponad dostawy obowiązkowe na sierpień i wrzesień i na IV kwartał 1952 r.

Nowe warunki kontraktacji przewidują oprócz nowego cennika — możliwość nabycia w bieżącym III kwartale, tj. w okresie, w którym gospodarstwa chłopskie nie posiadają jeszcze pasz treściwych i odpadkowych z nowych zbiorów — 2 kg pasz treściwych za każdy kg żywej trzody chlewnej zakontrowanej i dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe.

Warunki te przewidują również prawo do nabycia 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej oraz jednorazową premię w wysokości 4 metrów płotna za każdego tucznika z kontraktowanego i dostarczonego do końca września rb. ponad dostawy obowiązkowe.

Pomoc hodowlana za dostawy zakontrowanych tuczników w IV kwartale, tj. w okresie gdy gospodarstwa rolne mają już większą ilość własnych pasz treściwych z nowych zbiorów — wynosi 1 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej dostarczonej

ponad dostawy obowiązkowe na podstawie zawartej umowy kontraktacyjnej. Uchwała przewiduje odpowiednio zwiększoną pomoc hodowlaną za dostawę zakontrowanej ponad dostawy obowiązkowe trzody bekonowej.

Przy podpisaniu umowy przysługują zaliczka na pomoc hodowlaną i to zarówno w paszach treściwych, jak i w węglu. Z nowych warunków korzystają również dostawcy trzody chlewnej za sztukę dostarczonej od 1 sierpnia do końca grudnia rb. na podstawie umów kontraktacyjnych zawartych po dniu 15 lutego br.

Uchwała zabezpiecza wszystkim rolnikom, którzy wykonali dostawy obowiązkowe zwierząt rzeźnych, korzystne warunki zbytu nadwyżek towarowych trzody chlewnej, zapewniając im poważną pomoc hodowlaną, jako podstawę do dalszego rozwoju hodowli w ich gospodarstwach.

Pierwsze zboże państwu

Dotychczas pierwsze zboże wpłynęło już do punktów skupu w powiatach: Sztum, Malbork, Kwidzyn, Starogard, Tczew, Wejherowo i Pruszcz Gdański.

Przodują w odstawię ziarna spółdzielnie produkcyjne, które dzięki pracy zespołowej i wykorzystaniu maszyn szybko i sprawnie przeprowadzają żniwa oraz omoty.

Za przykładem spółdzielni produkcyjnych coraz więcej indywidualnych chłopów sprzedaje państwu, w ramach planowego skupu, swoje pierwsze tegoroczne zboże.

Spółdzielcy z Bagartu, powiat Sztum dostarczyli już do punktu skupu ponad 130 kwintali zboża. Jak nas informują z powiatu malborskiego spółdzielcy ze Swierkowa, gmina Nowy Staw, także rozpoczęli odstawię ziarna. W ciągu jednego dnia sprzedali oni państwu ponad 100 kwintali zboża.

W powiecie kwidzyńskim jedni z pierwszych odstawili do punktu skupu 3 tony zboża spółdzielcy z Rozajna. Również chłop indywidualny z gromady Białki, gm. Sadlinki rozpoczął sprzedaż pierwszego zboża państwu.

W powiecie tczewskim wpłynęło do punktów skupu ponad 9 ton tegorocznego ziarna. Pierwsi do realizacji planowego skupu przystąpili tutaj spółdzielcy z Hilarowa, którzy sprzedali już ponad 3,5 tony zboża.

W powiecie tczewskim wpłynęło do punktów skupu ponad 9 ton tegorocznego ziarna. Pierwsi do realizacji planowego skupu przystąpili tutaj spółdzielcy z Hilarowa, którzy sprzedali już ponad 3,5 tony zboża.

W powiecie kwidzyńskim jedni z pierwszych odstawili do punktu skupu 3 tony zboża spółdzielcy z Rozajna. Również chłop indywidualny z gromady Białki, gm. Sadlinki rozpoczął sprzedaż pierwszego zboża państwu.

W powiecie tczewskim wpłynęło do punktów skupu ponad 9 ton tegorocznego ziarna. Pierwsi do realizacji planowego skupu przystąpili tutaj spółdzielcy z Hilarowa, którzy sprzedali już ponad 3,5 tony zboża.

W powiecie kwidzyńskim jedni z pierwszych odstawili do punktu skupu 3 tony zboża spółdzielcy z Rozajna. Również chłop indywidualny z gromady Białki, gm. Sadlinki rozpoczął sprzedaż pierwszego zboża państwu.

W powiecie tczewskim wpłynęło do punktów skupu ponad 9 ton tegorocznego ziarna. Pierwsi do realizacji planowego skupu przystąpili tutaj spółdzielcy z Hilarowa, którzy sprzedali już ponad 3,5 tony zboża.

Delegacja chłopów z NRD

wjechała do Związku Radzieckiego

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, w środę wjechała do Związku Radzieckiego 70-osobowa grupa chłopów pracujących, agromistrzów i traktorzystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W czasie czterotygodniowego pobytu w ZSRR uczestnicy wycieczki, wśród których znajduje się wielu członków spółdzielni produkcyjnych, zapoznają się z nowoczesnymi metodami, stosowanymi w rolnictwie radzieckim.

Wspaniałe zwycięstwo Chychły nad Tormą Antkiewicz w półfinale — Drogosz wyeliminowany

kę z Tormą (CSR). Spotkanie to przyniosło naszym pięściarzom zwycięstwo, które zakwalifikowało go do półfinału.

Gremlowski pobił rekord Polski

Z sześciu półfinałów na 1.500 m. dow. kwalifikowało się do finału 8 pływaków z najlepszymi czasami. Gremlowski jeszcze po pięciu półfinałach znajdował się na 7 miejscu, jednak w ostatnim półfinale 3 za wodników osiągnęło lepsze czasy nie tylko od Gremlowskiego, lecz i od Francuza Boiteux, eliminując w ten sposób zarówno Polaka jak i Francuza.

Gremlowski w półfinale zajął drugie miejsce w swojej serii w czasie 19,17,5, ustanawiając rekord Polski lepszy od poprzedniego o 26,3. Zwycięzca tej serii Hashizume (Jap.) wynikiem 18,34,0 pobił rekord olimpijski z przed 20 laty.

Finałisti: Hashizume (Jap.) — 18,34,0 (rek. olimp.), Konno (USA) — 18,53,7, Duncan (Afr. Półd.) — 19,03,5, Okamoto (Braz.) — 19,05,6, Bernardo (Fr.) — 19,05,5, Marshall (Australia) — 19,09,2, Mac Lane (USA) — 19,09,3, Kitamura (Japonia) — 19,10,3.

Wynik Gremlowskiego był 10. we wszystkich półfinałach.

Trzy Węgierki w półfinałach na 400 m st. dow.

Z pięciu eliminacji na 400 m. dow. w konkurencji kobiet zakwalifikowało się do półfinałów 16 naj-

szybszych pływaczek, m. in. wszystkie trzy reprezentantki Węgier: Szekely — 5,20,9, Novak — 5,19,1 i Gyenge — 5,22,6.

W eliminacji Kawamoto (USA) wynikiem 5,16,6 ustanowiła rekord olimpijski.

Węgry zdobywają złoty medal w szabli

Drużynowy turniej szermierczy w szabli zakończył się pięknym sukcesem Węgrów, którzy w puli finałowej wygrali wszystkie spotkania. W decydującym spotkaniu o złoty medal olimpijski Węgry pokonały Włochy po dramatycznej walce 8:7. O zwycięstwie Węgrów zdecydowała ostatnia walka, do której stan meczu był 7:7.

W walce o trzecie miejsce Francja wygrała z USA 8:6.

Ostateczna kolejność: 1) Węgry — 3 zwyc., 2) Włochy — 2 zwyc., 3) Francja — 1 zwyc., 4) USA — 0 zwyc.

Wyścigi na torze

1000 m na czas. Złoty medal zdobył Mockridge (Aust.), ustanawiając wynikiem 1,11,1 rekord olimpijski. Srebrny medal zdobył Moritini (Wł.) — 1,12,7, a brązowy Robinson (Afr. Półd.) — 1,13,0.

Kolejność następnych miejsc: 4) Cortoni (Arg.) — 1,13,2, 5) Mac Kellow (An.) — 1,13,3, 6) i 7) Hansen (Dan.) i Jonita (Rum.) po 1,14,4, 8) Hijzenboorn (Hol.) — 1,14,5, 9) i 10) Anjeux (Fr.) i Bakker (Bel.) — po 1,14,7, 11) i 12)

Foucek (CSR) i Cipuski (ZSRR) — 1,15,2.

1.000 m sprint. W finale kolejność była następująca: 1) Sacchi (Wł.) — 12,0, 2) Cox (Aust.), 3) Potznerhein (Niem. zach.).

2.000 m — tandemy. Złoty medal w tej konkurencji zdobyła para australijska Mockridge — Cox, 2) Afryka Półd., 3) Włochy.

Piątek przegrywa z Buchalikiem

na krajowych mistrzostwach tenisowych

ŁÓDŹ PAP. W piątym dniu tenisowych mistrzostw Polski rozpoczęły się ćwierćfinały w grach pojedynczych. Pierwsi spotkali się — Buchalik z Piątkiem. Gra była bardzo zaciekła i trwała ok. 5 godzin. W jednym zagraniu przeciwnicy wymienili 180 lobów. Ten styl gry na rzucił Buchalik wybijając zupełnie Piątka z uderzenia i wygrywając spotkanie 3:0, 6:3, 2:6, 6:4, 6:4. W następnym spotkaniu Niesztorny pokonał Sebrale 6:0, 6:1, 6:3.

W ćwierćfinale gry pojedynczej kobiet Jędrzejowska wygrała z Parnasiuk 6:0, 6:1, a Flotyńska wyeliminowała Kubalanke wygrywając spotkanie 4:6, 6:0, 6:0.

W grach podwójnych faworyci turnieju, para Radzio Kwiatek pokonała parę Licis, Sebrale 4:6, 6:4, 6:2, 6:2.

Nasza ordynacja wyborcza jest w pełni demokratyczna

(Dokończenie ze str. 1)

Wobec tego, że nikt nie może kandydować jednocześnie w kilku okręgach i lista wyborcza nie może zawierać więcej nazwisk kandydatów niż może ich wybrać dany okręg, przeto wyborcy głosują na tych ludzi, których chcą wybrać do Sejmu.

Głosowanie jest tajne

Pos. Juskiewicz mówi dalej o zabezpieczeniu przez naszą ordynację wyborczą w całej pełni tajności głosowania. Karty wyborcze nie posiadają żadnych cech ani znaków odróżniających i zadrutowane są tylko z jednej strony. W lokalach wyborczych znajdują się do dyspozycji wyborców pomieszczenia za zasłoną. Wyborca rzuca do urny kartkę złożoną w ten sposób aby strona zadrukowana nie była widoczna.

Mówca przypomina, jak wyglądała tajność wyborów w Polsce sanacyjnej, jak również w innych krajach szeroko reklamujących swój burżuazyjny demokratyzm. Wyborca angielski rzuca do urny kartkę oznaczoną tym samym numerem, jak figurę przy jego nazwisku w rejestrze wyborczym, w Ameryce istnieje faktycznie system kontroli, na kogo obywatel głosuje, system rozwijany i szeroko wykorzystywany przez amerykańskie gestapo FBI.

Demokratyczny tryb zgłaszania kandydatur

Mówca stwierdza dalej, że rzeczywiście i pełny demokratyzm naszego systemu wyborczego znajduje również wyraz w trybie zgłaszania kandydatów. W dniu 22 lipca ordynacja wyborcza prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym ZSCh, ZMP i innym masowym organizacjom ludu pracującego. Ordynacja przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez organa centralne, ale przez terenowe organy i to zarówno z własnej inicjatywy organizacji, bądź też spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowniczych w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków spół-

dzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy.

Stwierdzając, że w państwach burżuazyjnych tryb wysuwania kandydatów jest naigrawaniem się z praw demokratycznych, pos. Juskiewicz podaje konkretne przykłady narzucania kandydatur przez obszarstwo, kapitalistów i monopole wszystkim partiom stojącym na gruncie ustroju kapitalistycznego.

Natomiast burżuazja bezceremonialnie łamie prawo wybieralności działaczy z partii szczerze broniących praw ludu, stosując szeroko metody umiawiania list i więzienia kandydatów.

Praktyki te szeroko stosowane były w Polsce burżuazyjnej zarówno przed, jak i po faszystowskim przewrocie Piłsudskiego.

Posel-sprawozdawca przeciwstawia tym oszukiwaniom manewrom burżuazji naszą ordynację wyborczą, która konsekwentnie realizuje zasady ludowładztwa, zabezpiecza szeroką aktywność mas ludowych w procesie wysuwania kandydatów. Partijni i bezpartyjni, mężczyźni, kobiety i młodzież w ramach organizacji politycznych, zawodowych i spółdzielczych, lub bezpośrednio na zgromadzeniach w zakładach pracy, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i w PGR będą mieli prawo i pełną możliwość wysuwania i szerokiego omawiania kandydatur.

Tryb wysuwania kandydatów pozwala na wysunięcie przez masy pracujące najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej związanych z tymi masami ludzi, których czyni świadczą o tym, że będą godnymi wyrazicielami woli polskiego ludu pracującego, walczącego o rozkwit ojczyzny, o pokój i zwycięskie budownictwo socjalizmu.

Pod kontrolą całego społeczeństwa

Urzeczywistnienie przez naszą ordynację wyborczą zasad demokracji czyni — oświadcza dalej mówca —

znajduje wyraz w organizacji i trybie powoływania organów, do których należy przeprowadzenie wyborów. Podczas, gdy w Polsce przedwrześniowej, tak jak we wszystkich państwach kapitalistycznych, zadanie przeprowadzenia wyborów powierzono biurokratycznemu aparatowi państwowemu, całkowicie uzależnionemu od rządu, to nasza ordynacja wyborcza przewiduje powołanie przez Radę Państwa kolegiatnego organu Państwowego Komisji Wyborczej zaś — komisji okręgowych i powiatowych przez prezydya wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych. Oznacza to przesunięcie bazy aparatu wyborczego na płaszczyznę społeczną.

Ordynacja wyborcza przewiduje kontrolę społeczną wyborów na wszystkich etapach procesu wyborczego. Całość projektu ordynacji i wszystkie jej artykuły cechuje jasność i dokładność, wykluczająca jakiegokolwiek rozbieżność interpretacji. Wszelkie nadużycia zagrożone są surowymi karami.

Przez cały okres wyborów, który w myśl ordynacji wyborczej trwa nie mniej niż 55 dni, na usługach wyborców znajdują się wszystkie obywatelskie środki potrzebne dla wszechstronnego informowania wyborców: — prasa, radio, środki łączności, sale zebrań itp.

W państwach kapitalistycznych wszystkie te środki posiada w swym ręku burżuazja i wykorzystuje je do oszukiwania, dezorientowania i terroryzowania mas ludowych. Nie cofa się przed nadużyciem nie tylko aparatu policyjnego i fiskalnego, nie tylko całej administracji — ale również szkoły i ambony.

Ordynacja burżuazyjna narzędziami przemocy

Pos. Juskiewicz przytacza wyniki cynicznego stosowania tego systemu w okresie rządów burżuazyjno-obszarniczych w Polsce.

Naród polski — oświadcza dalej mówca — poznał w okresie dwudziestolecia kilka burżuazyjnych systemów wyborczych i miał okazję przekonać się w praktyce, jak niezawodnie wszystkie one działały na rzecz wszechwładzy obszarnictwa i kapitalistów. Miał okazję przekonać się, że wszystkie one były systemami oszustwa i gwałtu, że tamowały dostęp do Sejmu prawdziwym przedstawicielom interesów i dążeń ludu pracującego.

Pos. Juskiewicz wskazuje, że rządy przedwrześniowe charakteryzuje umacnianie się dyktatury obszarniczo-kapitalistycznej poprzez przejście od konstytucji i ordynacji wyborczej w 1921 r. do konstytucji

i ordynacji z 1935 r., od Daszyńskiego, Witosa, Korfanteo i Grabowskiego do Piłsudskiego, Becka, Grabowskiego i Rydza.

Kapitalizm na swoim ostatnim etapie, na etapie imperialistycznego gnicia, idzie w tym kierunku we wszystkich krajach. Jest to kierunek od burżuazyjnej pseudodemokracji do Mussoliniego i Hitlera — do osławionej komisji badania działalności antyamerykańskiej — do faszystowskich gwałtów w rodzaju aresztowania Jacques Duclos i Andre Stila — jest to kierunek do chadeków De Gasperiego i neohitlerowców Adenauera, którzy błogosławieni przez Watykan, hitlerowskim wzorem zaginają krzyż w kształt swastyki.

Akt olbrzymiej doniosłości

W przeciwieństwie do tej drogi burżuazyjnej dyktatury — ZSRR i kraje demokracji ludowej konsekwentnie i w całej pełni urzeczywistniają socjalistyczną demokrację.

Wybory przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, rozwijając zasady Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, staną się aktem politycznym olbrzymiej doniosłości dla narodu polskiego. Zaktywizują one masy ludu pracującego miast i wsi, wydobędą nowe ogromne zasoby energii twórczej, spotęgują entuzjazm i zapał i jeszcze bardziej umocnią wolę patriotycznej walki o najpełniejszy rozkwit narodu polskiego, o jego niepodległość i suwerenność.

Wybory jeszcze silniej zespółą naród

Mówca oświadcza za zakończeniu swego przemówienia, że w naszym kraju, którego jedynym pełnoprawnym gospodarzem jest lud pracujący, akt wyborczy jeszcze silniej zespółą naród wokół klasy robotniczej i jej partii w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Jeszcze mocniej zwiążą masy ludowe z państwem i władzą ludową.

Wobec pełnej zgodności projektu ordynacji wyborczej z Konstytucją — pos. Juskiewicz wnosi w imieniu Komisji o uchwaleńie tego projektu wraz z poprawkami.

Po referacie pos. Juskiewicza, marszałek Kowalski otworzył debatę nad projektem ustawy — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obrady trwają.

Z frontu żniw

Załoga gospodarstwa Lisewo 5 wzywa PGR-y okręgu gdańskiego do przedterminowego zakończenia akcji żniwno-omłotowej

Załoga gospodarstwa Lisewo 5, wchodzącego w skład zespołu PGR Lisewo, w pow. malborskim, postanowiła na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzić żniwa w terminie jak najkrótszym i bez strat.

Załoga PGR postanowiła m. in. ukończyć zbiory o 5 dni wcześniej niż przewiduje to plan, zwiększyć omyły na polu do ponad 1000 kw. ziarna oraz wykonać plan podorywek (234 ha) w ciągu 15 dni, czyli o 8 dni wcześniej niż to początkowo ustalono.

Wielu członków załogi podjęło ponadto zobowiązania indywidualne. I tak np. tow. Sledź, inicjując współzawodnictwo o tytuł najlepszego pracownika polowego w okręgu gdańskim podniósł swą wydajność dzienną do 190 proc., tow. Lancer zwołał do żniw dwu ludzi, pomagających mu w odstawię mleka, a tow. Kirzewski pracując normalnie w ogrodzie, pomoże jednocześnie przy żniwach.

Zatrudniona na terenie zespołu Lisewo brygada junaków „SP” postanowiła plan produkcyjny za sierpień wykonać na 2 dni przed terminem.

Członkowie rodzin pracowników i robotników PGR postanowili zestawie zboże na powierzchni 40 ha. Załoga Lisewo 5 wzywa wszystkich PGR w okręgu gdańskim do podejmowania podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa w przedterminowym ukończeniu tegorocznej akcji żniwno-omłotowej.

W powiecie sztumskim przystąpiono do sprzętu pszenicy

Sprzęt żyta w powiecie sztumskim szybko zbliża się ku końcowi. W akcji żniwnej przodują spółdzielnie produkcyjne. I tak, wczoraj zakończyła już całkowicie sprzęt żyta spółdzielnia produkcyjna w Jasnej. Taki sam meldunek złożyłi spółdzielcy z Bagartu. W Bagarcie odcinek tego dokonano sprzętu jęczmienia na obszarze 15 ha.

Poza tym w powiecie sztumskim skończono już 10 proc. pszenicy i 20 proc. jęczmienia.

W powiecie tczewskim zameldowały o całkowitym skończeniu żyta spółdzielnie produkcyjne w Kulicach i Lignowach.

W zespole PGR Cierpice dokonano sprzętu żyta w 90 proc., a w zespole Swarżyn skończono żyto na obszarze 300 ha.

Jak nas informują, robotnicy rolni z PGR Majewo skośili do dnia wczorajszego owies na obszarze ponad 17 ha, a w dniu dzisiejszym sprzęt tej rośliny zostanie zakończony.

W całym powiecie tczewskim od czasu się brak sznurka do snopowiązelek, co może grozić przerwami w pracach żniwnych. CRS w Gdańsku powinna natychmiast zająć się tą sprawą i zapewnić zaopatrzenie placówek handlowych w powiecie tczewskim w odpowiednie ilości sznurka.



Polecamy podręcznik historii

„Zgodnie z intencją przodków niemieckich, którzy zasiedlili ziemie wschodnie, przy powrocie na te ziemie trzeba będzie nieść krzyż” — w tych słowach monsignore Rudolf Hacker, piniący w Niemczech zachodnich funkcje „diecezjalnego duszpasterza uchodźców” przemówił na uroczystości poświęcenia „krzyża niemieckiego wschodu” w pobliżu Bissingen (strefa amerykańska).

Wypowiedź monsignore Hackera uzupełnił książę Karl Friedrich von Oettingen Wallerstein, który przypomniał „misję kultur trągerów na wschodzie”.

W tym samym czasie, jak podaje pismo zachodnio-niemieckie „Volksbote”, staraniem kleru zorganizowana została 2-dniowa pielgrzymka przedstawicieli do miejscowości Waldernum Heiligen Blut. W ramach tej imprezy odbyły się 3 wiece. Na jednym z nich przemawiali ksiądz Paulus Sladek oraz „Bundsfuehrer młodzieży wygnanej i odczyzny” Richard Hackenberg. „Przed młodzieżą, rekrutującą się z uchodźców — oświadczył Hackenberg — stoi zadanie powrotu do uwolnionej ojczyzny”. Jak ma się odbyć ów powrót? „Pod znakiem krzyża” — stwierdził mówca.

Prasa zachodnio-niemiecka doniosła jeszcze o paru innych, podobnych w treści, podobnych panujących na nich atmosferę imprezach, zorganizowanych przez zachodnio-niemiecki kler. Na wszystkich mowa była o „misji powrotu do wschodniej ojczyzny”. Na wszystkich mowa była o „krzyżu niemieckiego wschodu”.

Jak widać z powyższego — zachodnio-niemiecki kler głęboko przejął się słowami swego protektora papieża, który w orędziu z czeruwa br., skierowanym do młodzieży zachodnio-niemieckiej, nie obwijając sprawy w bańkę, nazwał wojnę „obroną sprawy bożej”. Zachodnio-niemieccy rewizjoniści w kapitulskich sutanach szczególnie uważają na darsz młodzież zachodnio-niemiecką. Wierni wskazaniom papieża, czyli na polecenia amerykańskich imperialistów, dołdcają wszelkich wysiłków, by młodzież tę zapędzić do koszar atlantyckich, by wnieść wśród niej nastroje rewizjonistyczne, by, ie dnyim słowem, pomóc spółce Waszyngton—Bonn we wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu. I wszystko ze słowem „krzyż” na ustach.

Parę ładnych wieków minęło od czasu, gdy pradziadkowie duchowi dzisiejszych rewizjonistów w sutanach zagrzewali do podbojów na Wschodzie, zagrze wali do napaści na ziemie polskie. I wówczas również pod znakiem krzyża. Tego czarnego, złowrogoego krzyża, który wszędzie, gdzie się pojawił, zwiastował mieszkańcom śmierć, rozpój, cierpienia... Dziś „duszpasterz” Hacker i jemu podobni, nawiązując w swych wystąpieniach do tradycji krzyżackich.

Nam nie pozostaje nic innego, jak poradzić wojowniczym następcom Krzyżaków, by zajęli do pierwszego lepszego podręcznika historii i poszukali pewnych wydarzeń, które miały miejsce 15 lipca 1410 roku w miejscowości zwanej Grunwaldem. O ile by to nie wystarczyło, radzimy im zapoznać się z historią najnowszą, a mianowicie z losami niejakiego Hitlera i jego krzyżowców spod znaku swastyki.

LUDWIK KOCHANSKI

Z pozłotowych narad delegatów

Młodzi przodownicy pracy — wstępujcie w szeregi ZMP!

Apel Teresy Kucharskiej — robotnicy z PGR Pietrzwald

„Nie tylko utrzymać osiągnięcia przedziotowe, ale je rozszerzyć i umocnić” — oto hasło, które towarzyszy naszej młodzieży. Realizując to hasło pragnie ona wcielić w życie słowa swego ślubowania na wierność Ojczyźnie i Konstytucji.

W związku z tym od kilku dni w miastach i powiatach odbywają się pozłotowe narady delegatów, na których młodzież omawia zadania związane z wykonaniem planów produkcyjnych, kampanią żniwno-omłotową, organizowaniem nowych młodzieżowych brygad żniwnych, organizowaniem pomocy dla PGR, spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolnych chłopów, wprowadza niem nowych metod pracy itd.

M. in. taka narada pozłotowa odbyła się w Sztumie. Zgromadziła ona ponad 70 delegatów oraz cały młodzieżowy aktyw wiejski. W dyskusji zabrali głos prawie wszyscy uczestnicy narady, podejmując szereg zobowiązań.

Robotnica PGR Pietrzwald, Teresa Kucharska powiedziała m. in.: „Moje wyniki w pracy oraz fakt, że wybrano mnie na delegatkę na Złot Młodych Przodowników zawdzięczać nie tylko własnemu wysiłkowi. W okresie przedziotowym odczuwałam troskliwą opiekę organizacji ZMP-owskiej. Przekonałam się, że ZMP jest kierowniczą siłą młodzieży polskiej. Po powrocie z Warszawy postanowiłam wstąpić w jej szeregi. Wzywam młodych przodowników pracy oraz delegatów, nie należy zacych, jeszcze do pójścia w moje ślady.

Postanowiłam także jeszcze wydajniej pracować aby stać się godną miłana członkini ZMP. Nie po-przeżam na moim dotychczasowym wyniku 280 proc. normy, lecz zobowiązuje się podnieść ją do 300 proc. W ten sposób pragnę czynem pot-

wierdzić słowa ślubowania, które wymawiałam uroczystie wraz z całą polską młodzieżą w pamiętnym dniu 22 lipca na Placu Zwycięstwa w Warszawie”.

Po konwencji wyborczej demokratów w USA

Dnia 26 lipca zakończył się drugi akt komedii wyborczej w Stanach Zjednoczonych, który wypełniło widowisko zjazdu delegatów trumanowskiej partii demokratycznej dla wyłonienia kandydata na stanowisko prezydenta.

Widowisko to, tak jak i poprzednie — zjazd republikanów, odbyło się w tej samej olbrzymiej hali „International Amphitheater”, gdzie niedawno odbyła się wielka wystawa bydlę rogatego.

Obrady konwencji demokratycznej, jak i poprzednio republikanów, odbyły się rzecz jasna według tradycyjnych reguł „demokracji amerykańskiej”, to znaczy, że tylko 15 proc. ogólnej liczby 1230 delegatów zostało wybranych przez wyborców, reszta bowiem została zaproszona, czyli z wyjątkiem wyznaczona przez bossów (przywódców aparatu partyjnego) maszyny wyborczej demokracji. Przesądza to z góry wynik wyboru, o którym decydują wyłącznie targi kilku głównych matadorów kliki partyjnej oraz, rzecz jasna, tych grup monopolistycznych, które inspirowały politykę partii demokratycznej.

Kierownictwo partii demokratycznej oraz popierające ją grupy monopolistyczne w strachu przed utraceniem złotu w razie zwycięstwa Eisenhowera, uczyniły wszystko aby poszczególne kliki w łonie demokratów zawiesiły swoje spory na czas konwencji, aby w ten sposób stworzyć pozory „jedności”. Rzecz jasna, że po ewentualnym zwycięstwie w wyborach, odżyją znowu dawne konflikty.

Kandydatem partii demokratycznej został gubernator stanu Illinois, senator Adlai Stevenson. Jego główny przeciwnik — senator Kefauver wycofał swą kandydaturę, a Harrimann oraz Truman, rzecznicy interesów Wall-Street, udzielili mu poparcia.

Kariera Stevensona przypomina w pewnej mierze karierę Trumana. Trumana wprowadził swego czasu do senatu amerykańskiego gangster Pendergast, Stevensona wynalazł Mr Arvey, boss demokratów, ściśle związany ze światem przestępczym Chicago. O zaletach Stevensona i jego kwalifikacjach na stanowisko prezydenta nie właściwie nie

wiadomo, poza tym, że jest on feakcjonistą i reprezentuje prawe skrzydło partii.

Kandydatem na wiceprezydenta został „wybrany” południowiec sen. Sparkman ze stanu Alabama. Rzekomii „demokratyczni antyrasisci” z północy dogadali się więc z demokratycznymi rasistami południa.

Redaktorzy „nowego” programu wyborczego demokratów nie pokusili się o wymyślenie jakichś nowych hasel wyborczych, po prostu powtórzyli swe obłudne obietnice przedwyborcze z roku 1948, gdy na fotel prezydenta dostał się Harry Truman. A więc ta sama oszukiwacza zapowiedź „niezmiennej troski” o świat pracy, walka z antyrobotniczą ustawą Taft - Hartley, obietnica wydatnia ustaw o ochronie zdrowia, emeryturach, a co najbardziej cynicznie, zapowiedź „walki z monopolami”, które jak wiadomo, zawsze finansowały i finansują „politykę” partii demokratycznej w niemniejszej mierze niż republikańskiej.

Z ilości demagogicznych sformułowań zawartych tak w programie jak i w przemówieniach wygłoszonych na konwencji wynika jasno, że partia Trumana stara się podobnie, jak to było w roku 1948, zdobyć głosy ludności z centrów przemysłowych, członków związków zawodowych, inteligencji, drobnych farmerów i Murzynów.

Program demokratów aprobował sprzedajni liderzy z prawicowego kierownictwa związkowego CIO i AFE.

Gdy na konwencji republikańskiej aż roliło się wśród delegatów od przedstawicieli miliardów z Wall Street, którzy nie szczeni miliardy dolarów i wszelkiej agitacji za „sympatycznym i prawdziwie amerykańskim Ikem” (skrót imienia Eisenhowera), to w obradach delegatów demokratycznych oficjalni przedstawiciele monopolu, poza Harrimannem, nie afiszowali się zbyt. Ich rolę objeli niezawodni agenci kapitalistyczni z grona kierowników związków zawodowych w rodzaju sekretarza generalnego CIO, Carreya, czy przewodniczącego AFL Greena i inni zdradcy klasy robotniczej na żołądź mo nopolistów z Wall - Street

Program demokratów nie różni się od programu republikanów również w dziedzinie polityki zagranicznej. Temu programowi poświęca komentarz „New York Daily Worker”, który między innymi pisze: „Program wyborczy demokratów chwali z entuzjazmem prowadzącą do wojny politykę przywracania władzy hitlerowców w Niemczech i przestępców wojennych w Japonii. Pożyzyli oni także od Dullesa plan „wyzwolenia” sojuszników ZSRR. Obie wielkie partie wytyczają kurs narodu amerykańskiego ku wojnie pamiętając o tym, że główną przeszkodą jest opór mas ludowych. Dlatego pomagają one faszystom na całym świecie i uciekają się do prowokacji w rodzaju bombardowania elektrowni na rzece Jalu”.

Program partii demokratycznej jak i republikańskiej mierza faktycznie do dalszego prowadzenia obecnego kursu „dyplomacji totalnej” oraz sojuszu wojennych.

Wkrótce rozpocznie się trzeci i ostatni akt tej tragifarsy wyborczej — walka generała Eisenhowera z gub. Stevensonem. Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik tej walki. Nie zależnie jednak od tego, czy w Białym Domu zasiądzie na miejscu Trumana, Eisenhower czy Stevenson, nie się nie zmienia w sytuacji mas pracujących Stanów Zjednoczonych. Obaj bowiem będą zawsze posłusznym narzędziem paru grup kapitalistycznych, które rządzą Ameryką. Obaj bowiem boją się rosnącej siły prostych ludzi pracy, nienawidzą oni również świata postępu i herolda pokój, Związku Radzieckiego.

Oszukiwacza manewry obu partii burżuazyjnych są coraz bardziej demaskowane w Stanach Zjednoczonych przez zwiększający się ruch obrońców pokoju i demokracji. Szczególnie poważną rolę w obecnej kampanii wyborczej odgrywa Partia Postępu, która, choć przesładowana i jeszcze słaba, spełnia swoje zadanie, demaskując właściwe oblicze polityków obu mas i wskazując masom w sposób poglądowy, jaki może i powinien być uczciwy program wyborczy, program partii broniącej interesów prostych ludzi i pokoju.

O socjalistyczny system płac

Podstawą, na której kształtuje się u nas i rozwija system płac jest socjalistyczna zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Zasada ta, której coraz pełniejsze wprowadzenie w życie gwarantuje nasza Konstytucja, wymaga, aby wszyscy pracujący otrzymywali jednakowe wynagrodzenie za jednakową pracę, tzn. za pracę jednakowo trwałą w czasie, wymagającą równego wysiłku i umiejętności i jednakową pod względem jakościowym.

Jest to w okresie budownictwa socjalistycznego konieczna, jedynie słuszna i sprawiedliwa zasada. Praca bowiem jest źródłem wszelkich wartości, podstawą rozwoju go spodarczego i społecznego. „Pracą swoją... — głosi art. 14 naszej Konstytucji — lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przy spiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego”.

Słuszne i sprawiedliwe jest zatem, że kto skutecznie przyczynia się swoją pracą do rozwoju sił wytwórczych kraju, kto wyższy daje wkład pracy w dzieło podniesienia dobrobytu narodu, kto więcej, lepiej i wydajniej pracuje — ten powinien więcej zarabiać. Zróżnicowanie płac stanowi jednocześnie istotny bodziec natury materialnej, który bezpośrednio zainteresowuje pracującego do dalszego ilościowego i jakościowego zwiększania swego wkładu w wykonaniu planów, do systematycznego podnoszenia sprawności i umiejętności zawo dowych, od których zależą wyższe wyniki pracy. W ten sposób harmonijnie związane zostają interesy społeczne z bezpośrednim osobistym interesem każdego pracującego.

Tymczasem, jak stwierdził to towarzysze Bierut, na VII Ple-

num, „Pokutują u nas jeszcze przesady, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna”, a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobno-mieszczanskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy jest ciężka czy lekka, niezależnie od tego czy jest kwalifikowana czy nie kwalifikowana”.

Wynikają one najczęściej z niezrozumienia istoty rzeczywistej równości w ustroju socjalistycznym. Teoryjki te są również celowo kolportowane przez agentów WRN-owskich wśród nieświadomych, najbardziej zacofanych elementów. Tak myślą także ci, którzy chcieliby żyć kosztem pracy innych, nieoprawni bumelanci, lenie i nieroby.

Ale są również u nas i kierownicy zakładów, czy nawet większych jednostek gospodarczych, którzy, bądź nie rozumiejąc na czym polega równość w ustroju socjalistycznym, bądź ulegając tym nastrojom i poglądom, które towarzyszy Bierut określił jako „fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy robotniczej w ustroju socjalistycznym według pracy”, bądź wreszcie uznając nawet w teorii słuszną zasadę różnicowania płac — w praktyce świadomie lub nieświadomie doprowadzają do ich zrównywania, ewentualnie tolerują taki stan rzeczy.

Przejawia się to też w istniejących tu i ówdzie niewłaściwych tar-ryfach płac, mimo, iż w całej naszej gospodarce mamy już za sobą poważną pracę i poważne osiągnięcia na odcinku budowy i wznoszenia socjalistycznego systemu płac. O wiele częstszym jednak zjawiskiem jest, że przy słusznej siatce płac praktycznie jej rozpiętość niweluje się przez niezgodne z rzeczywistymi kwalifikacjami zaszerzowanie pracowników do wyższych grup uposażenia. Tak np., jak stwierdził to towarzysze Bierut, obserwuje się w naszym przemyśle nieludzkie zrównywanie płac w trzech i czwartej kategorii, odnoszącej się do płac robotników nowostępujących, przez co robotnicy na początku otrzymują prawie równy zarobek przy różnych warunkach pracy.

Niedocenianie roli i znaczenia prawidłowego kształtowania się płac przejawia się również w niedostatecznym zainteresowaniu się niektórymi kierownikami sprawą norm,

które winny być sprawiedliwe, uzasadnione technicznie i mobilizujące, oraz sprawą rozbudowy akordów, który jest formą wynagrodzenia najpełniej realizującą zasadę „każdemu według jego pracy” i najsilniej działającą w kierunku podwyższania wydajności pracy.

W rezultacie tego mamy często do czynienia z faktami, że istnieje nieznamna różnica między płacami robotników mało i wysoko kwalifikowanych, wykonujących łatwiejszą i trudniejszą, odpowiedzialniejszą pracę, między płacami robotników wykwalifikowanych, a płacami inżynierów itp.

Różnica ta zaciera się niekiedy, a nawet płace ludzi wyżej kwalifikowanych kształtują się niżej od płac pracowników o mniejszych kwalifikacjach, mniej wydajnych, obciążonych mniejszą odpowiedzialnością. Ilustruje to choćby jaskrawy przykład podany na VII Plenum z Warszawskich Zakładów Urządzeń Przemysłowych, gdzie kwalifikowany robotnik w VI kategorii płac zarabia na decydującym dla produkcji zakładu wydziale mechanicznym przy 203 godzinach pracy 1017 zł, a tuż obok, w słusarni, robotnik niżej kwalifikowany w IV kategorii płac zarabia za 214 godzin 1528 zł.

Taki stan rzeczy wypaczając podstawową zasadę podziału według pracy, wywołuje uzasadnione poczucie krzywdy i niesprawiedliwości u tych, którzy rzeczywiście są usługą na wyższe wynagrodzenie za swoją pracę. Hamuje on pęd do uczenia się, do podnoszenia kwalifikacji, do nabywania zawodu, zmniejsza w poważnym stopniu dążność do podwyższania wydajności pracy, rozluźnia dyscyplinę pracy, a więc godzi w to, co jest najsłuszniejsze dla naszego rozwoju — we wzrost kadr oraz jakościowy i ilościowy wzrost produkcji.

Zacieranie różnic w wynagrodzeniu jest równocześnie jednym z głównych źródeł bardzo szkodliwego zjawiska w naszej gospodarce, jakim jest płynność siły roboczej.

„Zrównanie płac — mówi towarzysze Stalin — prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umniejsza należycie ocenę pracę wykwalifikowaną...”

Prowadzi to również do tego, że robotnicy niewykwalifikowani z przemysłów o ciężkich warunkach pracy odpływają do przemysłów o lepszych warunkach pracy.

Wielkie to wywołuje trudności i straty dla gospodarki i dla samego pracownika i nie możemy ich nadal tolerować. Problem siły roboczej, problem ustabilizowania w zakładzie przede wszystkim przodu-jących grup robotników wykwalifikowanych, ze względu na nowe, wyższe zadania, jakie stoją przed nami — staje się jednym z czołowych problemów, który musimy szybko rozwiązać. Dlatego też towarzysze Bierut postawili zadanie „stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką”, wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji”.

Praktyka niesłusznego zaszerzowania robotników, stosowana często pod naporem trudności w uzyskaniu siły roboczej, bynajmniej tych trudności nie rozwiązuje, a wręcz odwrotnie — zwiększa płynność załogi, unemożliwia jej ustabilizowanie.

Zapewnił coraz pełniejsze wcielanie w życie socjalistycznej zasady podziału przedmiotów spożywczych według pracy, usuwać źródła płyn-

ności siły roboczej, stabilizować przodujące grupy robotników w zakładzie, osiągać coraz wyższy poziom wydajności pracy — to znaczy przede wszystkim usuwać systematycznie wszelkie braki i wypaczenia w systemie płac, nie dopuszczając do „urawniłowki”, wzmacniać socjalistyczny system płac, oparty na właściwych taryfach, właściwym zaszerzowaniu robotników, na dobrze opracowanych normach i na szeroko stosowanym akordzie.

Systematyczne wzmacnianie socjalistycznej organizacji płac, pozwoli nam przezwyciężyć wiele trudności naszego wzrostu, jeszcze skuteczniej mobilizować masy pracujące do walki o realizację Planu 6-letniego, o wzrost siły i dobrobytu narodu, stanowi jeden z bardzo istotnych czynników, który umożliwi nam po zbudowaniu ustroju socjalistycznego przejść do budowania społeczeństwa komunistycznego, w którym, dzięki osiągniętej obfitości dóbr, zasadą podziału będzie „każdemu według jego potrzeb”.

Z. BRYKALSKI



Ostatnio odbyła się uroczystość promocyjna w Oficerskiej Szkole Politycznej. Promocji dokonał wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski. Na stadionie sportowym, gdzie odbywała się promocja, przybyli przedstawiciele partii i miejscowych władz, rodziny młodych oficerów oraz liczne rzesze młodzieży robotniczej i szkolnej, manifestując swą miłość do Ludowego Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia narodu. Na zdjęciu: wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Marian Naszkowski promuje oficerów.

Umowa o współpracy między „G. Hartwigiem” a „Polfrachtem” wyrazem zwiększonej troski o towary i wykorzystanie floty

W czerwcu br. została zawarta umowa o planowej współpracy między przedsiębiorstwem spedycyjnym „C. Hartwig”, a PPW „Polfracht” — regulująca wzajemny stosunek tych przedsiębiorstw, kompetencje i zakres odpowiedzialności w odniesieniu do towarów przewożonych drogą morską.

Umowa ta stanowi poważny krok naprzód w usprawnieniu pracy socjalistycznych przedsiębiorstw, odpowiedzialnych za prawidłową wysyłkę towarów i zabezpieczenie floty najlepszych warunków dla wykonania zadań, nałożonych na PMH przez państwo.

Zagadnienie uregulowania spraw spedycji towarów i frachtowania przechodziło w naszych portach kilka faz rozwojowych. Pierwszy okres, po wyzwoleniu Wybrzeża zaznaczył się silnym rozwojem kapitalistycznych firm spedycyjnych i maklerskich, podobnie jak i w innych działach pracy na morzu. To były kanały, przez które wciśniętą się kapitał obcy i rodzimy, do naszej gospodarki morskiej, próbując stworzyć sobie tu na Wybrzeżu mocną bazę ekonomiczną. Ta droga usiłowania wskrzesić stare kapitalistyczne metody eksploatacji naszych portów i żeglugi, tedy próbował wróg opanowywać naszą młodą gospodarkę morską w celu paraliżowania i opóźniania naszego rozwoju na morzu, to był jego punkt oparcia dla penetracji politycznej i gospodarczej.

Walka, jaką wybrzeżowy oddział klasy robotniczej, kierowany przez partię, stoczył z odradzającym się w gospodarce morskiej kapitalizmem, doprowadziła do likwidacji kapitalistycznych firm, do zorganizowania gospodarki morskiej na zasadach ekonomii socjalistycznej.

Obsługa towaru przechodzącego przez porty i przewożonego przez statki powierzono zreorganizowanemu przedsiębiorstwu „C. Hartwig” i „Polfracht”.

Był to niewątpliwie wielki krok na drodze uporządkowania tego działu gospodarki morskiej. Pomimo jednak przejścia opieki nad towarem i maklerki przez przedsiębiorstwa państwowe, sytuacja obu przedsiębiorstw nie była jeszcze

dość jasno określona, nie było jeszcze sprecyzowanego poglądu na zakres ich uprawnień i współpracy. O ile bowiem „C. Hartwig” jako przedsiębiorstwo spedycyjne i generalny przedstawiciel centrali handlu zagranicznego miało już ustalony charakter, o tyle „Polfracht” posiadające gestię w zagadnieniach żeglugi nie przejęło w całości spraw maklerskich w odniesieniu do wszystkich towarów i wszystkich statków i ładunków, co z kolei zmuszało „C. Hartwig” do ingerencji w sprawy frachtowania, zwłaszcza w drobny i ładunkach niepełnostatkowych. Ta dwutorowość powodowała poważne trudności w rozwoju przewozów i wymagała ujednolicenia i ściślej podziału pracy w zakresie polityki spedycji i frachtowania.

Wspomniana umowa z czerwca br. o planowej współpracy wprowadza jasność w ten dział naszej gospodarki morskiej. Została ona opracowana na podstawie doświadczeń spedycji i maklerki w Związku Radzieckim, gdzie sprawa wzajemnej współpracy i koordynacji obu tych działów usług morskich jest zbadana naukowo i wypróbowana w praktyce.

Zgodnie z nowym podziałem „Polfracht” scentralizował maklerkę nie tylko w odniesieniu do całostatkowych ładunków, ale i w zakresie drobnicowej masy towarowej. Tym sposobem spedycja, tj. „C. Hartwig”, który dawniej miał do czynienia w zakresie zgłaszania do przewozu towarów centrali handlu zagranicznego z wieloma przedsiębiorstwami żeglugowymi, współpracuje obecnie z jednym tylko partnerem — „Polfrachtem”.

Wobec nowych, rozszerzonych zadań „Polfrachtu” i objęcia przez niego całej gestii w zakresie transportu morskimi, eliminującego bezpośredni kontakt spedytora przy zgłaszaniu towarów do przewozu z polskimi armatorami oraz agentami zagranicznych linii żeglugowych, wyłoniła się konieczność określenia zakresu odpowiedzialności „Polfrachtu”, jako instytucji centralnej dla transportu morskimi, oraz Hartwiga — spedytora, czuwającego nad towarami.

Zgodnie z założeniami gospodarki socjalistycznej, umowa o współpracy przyjmuje za punkt wyjścia zasadę planowania, podkreślając, że „podstawą współpracy Hartwiga i „Polfrachtu” są roczne i kwartalne plany polskiego handlu zagranicznego, dotyczące transportu morskimi”. Paragraf ten nie tylko podkreśla wagę współpracy pomiędzy obu przedsiębiorstwami, lecz również uwypukla rolę żeglugi, jako instrumentu handlu zagranicznego. Rozdział, odnoszący się do współpracy obu przedsiębiorstw w zakresie ładunków drobnicowych, mówi, że do obowiązków Hartwiga, które siłą rzeczy muszą być respektowane również przez centralę handlu zagranicznego, należy zgłaszanie do przewozu „Polfrachtowi” ładunków drobnicowych, w ściśle określonych terminach (np. na 18 dni przed datą wyjścia statku, przed widzianą rozkładem jazdy dla linii oceanicznych i lewantyjskiej, na 8 dni na liniach bałtyckich i Morza

Zobowiązanie spedytora nie jest jednostronne, związane jest bowiem z zobowiązaniami „Polfrachtu” załadowania towaru w nieprzekraczalnych terminach, ustalonych w zależności od relacji przewozowych.

Przy współpracy w zakresie frachtowania, punkt ciężkości siłą rzeczy spoczywa na obowiązkach „Polfrachtu”. Rozdział umowy o „Poradnictwie” i „Rozliczeniach finansowych” ustalają odpowiedzialność obu stron w tym zakresie. Zwraca na odcinku poradnictwa dla centrali handlu zagranicznego, ustalenie kompetencji obu przedsiębiorstw było nieodzowne. W myśl umowy, poradnictwa w zakresie przewozu drobny udział C. H. Z. „Hartwig”, natomiast w zakresie przewozu ładunków całostatkowych „Polfracht”. Wobec licznych i długotrwałych sporów pomiędzy żeglugą i centralami handlu zagranicznego, dotyczącymi ponoszenia kosztów, wynikających z opóźnień statków liniowych, umowa reguluje również te sprawy w sposób jasny.

„Polfracht” — jak mówi punkt 5 § 32 jest odpowiedzialny za wszystkie rzeczywiste straty, wynikające z niewykonania zobowiązań z tytułu przyjęcia definitywnego bukinu. „Polfracht” winien przede wszystkim pokryć wszelkie koszty, związane z niepodstawieniem oraz nieterminowym podstawieniem statku, jak koszty składowania, dodatkowego przeładunku, postoju wagonów itp. z wyłączeniem wypadków, spowodowanych działaniem siły wyższej”.

Jasną jest rzeczą, że realność i użyteczność poszczególnych postanowień umownych będzie musiała przejść próbę życia. Mogą one ulec pewnym zmianom, z upływem czasu i na skutek ulepszeń w formie organizacyjnych przedsiębiorstw portowych. Na obecnym jednak etapie zawarta umowa stanowi znaczny postęp w kierunku ustalenia współpracy pomiędzy obu przedsiębiorstwami i przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wielu nieporozumień i sporów, wynikających z dotychczasowego nieustalonego zakresu obowiązków i uprawnień obu stron.

W oparciu o umowę o planowej współpracy, oba te ważne dla rozwoju gospodarki morskiej przedsiębiorstwa będą mogły ze zwiększoną energią przystąpić do walki o wykonanie planów nakładanych przez państwo, przyczyniając się do pełniejszego wykorzystania naszej floty i szybszego obiegu towarów wysyłanych i sprowadzanych z zagranicy.

J. E.

Uruchomienie pily mechanicznej zaoszczędzi pracę sześciu ludzi

Kierownictwo zakładów przemysłu drzewnego w trójmieście nie wykażuje dostatecznego zainteresowania sprawą remontu maszyn. Tak np. w zakładzie nr 1 w Gdańsku od dłuższego czasu stoi bezczynnie pila mechaniczna, która wymaga nie dużej naprawy. Maszyna ta może zastąpić w produkcji pracę 6 ludzi.

Kierownictwo zakładu powinno zająć się niezwłocznie remontem pily mechanicznej.

J. ZBYRYT
korespondent

Wyrzucamy chwasty

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi...

W gminie Pogódek, powiat Kościerzyna, olbrzymia większość chłopów dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec państwa. Sumiennie i w terminie wykonują postanowienia dekretów o sprzedaży żywa i mleka. Są jednak i tacy, przede wszystkim bogacie, którzy usiłują wykręcić się, ominąć dekrety ze szkoda dla państwa ludowego i pracujących chłopów. Sabotując skup żywa i mleka, starają się oni jednocześnie wpłynąć na niektórych chwiejnych średniaków i nastawić ich przeciwko ludowej praworządności.

Delegat gminy CUSiK z Pogódek — Benedykt Pepliński wystąpił na początku czerwca br. do Prezydium GRN z wnioskiem o ukaranie siedmiu gospodarzy sabotujących dostawy żywa. Chodziło o podwyższenie każdemu z nich normy dostaw żywa o 10 proc. w myśl odpowiedniego zarządzenia.

Przewodniczący Prezydium GRN Stefan Wicher wnioski przyjął i zamknął je w szufladzie swego biurka. Kiedy jednak wnioski zbyt długo nabierały tzw. „mocy urzędowej” — Pepliński zaczął coraz częściej dopytywać się o ich los.

Wicher początkowo tłumaczył zwłokę w załatwieniu sprawy brakiem czasu. Później znalazły się inne wykręty. I tak upływały dni i tygodnie. Rzecz jasna, że sabotażysty rozczuliwali się jeszcze bardziej i przestali nawet myśleć o wypełnieniu obowiązków.

Pewnego dnia Pepliński przyparł Wichera do muru, żądając natychmiastowej odpowiedzi. Wtedy wyłazło przysłowiowe sztyło z worka.

— Wniosków o ukaranie nie rozpatrzę i nie podpiszę — oświadczył Wicher.

— A czemuż to tak? — zapytał zdumiony Pepliński.

— A no widciecie, trzeba to jeszcze raz dokładnie zbadać, przemę-

śleć... Tak, tak, Pepliński, to nie taka prosta sprawa z tymi karami. Poczekać nie zawadzi...

Ale Pepliński tym razem nie ustępował.

— Co tam gadać. Sprawa, jak sami zresztą widzicie, jest dokład-nie zbadana i nie ma potrzeby dłużej zwlekać — nalegał.

— Jak mówię wam, że nie z tego, to nie. Niby podaliście Szachtę z Pogódek, Bajera z Kościerzyna, Alaszkiewicz, ale zrozumcie, że między nimi jest i Józef Szara-fin. A wiecie kto to jest? Przecież to krewny jednego z pracowników Prezydium PRN w Kościerzynie — z namaszczaniem powiedział Wicher.

— No i co z tego, kiedy żywa nie chce odstawić — oponował Pepliński.

— A ja tam krewności karal nie będę. A jak Szara-fin nie ukarujemy, to i tych innych też nie wypada. O, spokój temu dajmy i basta — zakończył rozmowę Wicher.

Ale sprawa na tym się nie kończy. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Okazuje się, że Wicher i sekretarz Prezydium GRN uprawiają po kilka ha ziemi. Nie sprzedają oni przy tym państwu ani żywa, ani mleka. Po prostu nie figurują w wykazie objętych dostawami...

Sprawa ta jest znana wszystkim chłopom. Zresztą nie tylko chłopom. Dowiedzieli się o tym ostatnio towarzysze z Komitetu Powiatowego w Kościerzynie i Wydział Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Gdańsku. Dowiedzieli się, ale w Pogódkach nie się nie zmienilo. Wicher nadal zaciekło broni wszelkiej „krewności” i oczywiście sam nawet ani myśli wywiązywać się z obowiązków

Jak długo będzie tolerowany taki stan rzeczy? Czy nie pora odgadania przejść do czynów i w Pogódkach skończyć z kulakami i machinacjami i z kumoterstwem?

Ed.

Na co czekają?

Już dwukrotnie pisaliśmy o tym, że w oddziale elektrycznym przy ul. Partyzanów 27 we Wrzeszczu,

Po co wybudowano pralnię?

W fabryce cukierków „Bałtyk” w Oliwie wybudowano swego czasu pralnię, bardzo potrzebną zakładowi. Jest ona jednak nieczynna, u-rządzenia jej niszczeją, a fartuchy oddaje się do prania placówce w Sopocie, przy ul. Okrzei. Pomijając koszty, fartuchy, które otrzymujemy z tej pralni zupełnie nie różnią się od brudnych, a ponadto są mokre i trącą stęchlizną.

Po co w takim razie wybudowano własną pralnię? A na marginesie się warto też zapytać, dlaczego pralnia sopocka tak źle pracuje?

J. ZABINSKA
korespondent

należącym do Gdańskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego stoją od kilku lat nieużytecznie ciągnik na gąsienicy i szlifierka.

Po ukazaniu się ostatniej notatki Przedsiębiorstwo Upiynniania Remanentów w Gdańsku sprawdziło stan faktyczny i wskazało instytucję, do których należy odstawić maszyny.

Dyrekcja Gdańskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego nie do tej pory jednak nie zrobiła w tej sprawie. Nie poczynił także żadnych kroków Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego we Wrzeszczu, któremu podlega Gdańska Fabryka Sprzętu Okrętowego.

Na co więc czekają?

ST. KOĆ
korespondent

W myśl nakazu partii

Domy młodego robotnika muszą być otoczone wszechstronną opieką

„Mile, schludne pokoje. W oknach wzorzyste firanki i kwiaty, czysto zasiane łóżka i wymyte podłogi stwarzają przytulny, domowy nastrój. Długi, zaopatrzony w chodnik korytarz kończy się białymi drzwiami — to łazienki.

Tak urządzone są 4 piętra Domu Młodego Robotnika Stoczni Gdańskiej we Wrzeszczu. Na parterze znajduje się piękna, bogato wyposażona świetlica, stołówka i ambulatorium. Wszędzie widać troskę o to, by czas po pracy spędzali chłopcy miło i pożytecznie.

W korytarzu, tuż przy wejściu dwa ogłoszenia: „Dziś o godzinie 17 odbędzie się odczyt o pochodzeniu wszechświata”, „Przyjmujemy zgłoszenia na sztukę pt. „Łaska królewska“.

Ob. Zynawski, młody instruktor świetlicowy, pracuje tu od niedawna. „Praca moja jest ciekawa, lubię ją — opowiada — Tym bardziej że do książki, muzyki i sportu chłopcy garną się. W swoich planach na pierwszym miejscu stawiam organizację zespołów artystycznych. Mam już zespół chórny, organizuję się kółko dramatyczno-recytatorskie, aktywnie pracuje koło sportowe. Planujemy zorganizowanie rozgrywek w siatkówkę i turnieju stołowego. To jeszcze bardziej zbliży chłopców do życia w kolektywie.

Jak sobie radzicie z realizacją tak rozległych planów? — pytam.

— Liczę na pomoc gospodarzy tego domu, młodych stoczniovców — uśmiecha się instruktor.

ZMP-owcy to moje oparcie. Koło ZMP pracuje sprawnie, pomagając w organizowaniu zbiorowego życia. Chłopcy chcą i umieją pracować. Szkoda, że nie byliście u nas na akademii złotowej i ku czci Święta Odrodzenia. Część artystyczną zorganizowaliśmy wyłącznie własnymi siłami. Są wśród naszych chłopców mistrzowie! — mówi z przechwałką w głosie. — Mistrzowie sportu, sztuki dekoratorskiej, a nawet mistrzowie słowa. Nie wierzyście? — Przeczytajcie ten wiersz o Konstytucji. Napisał go Stanisław Gałązka, młody robotnik stoczniovcy.

Rozmowę przerywa gwar i głośnie wycieranie nóg u wejścia. — To wracają chłopcy z pierwszej zmiany — wyjaśnia ob. Zynawski. — Musimy zejść do biblioteki, bo zaraz rozpocznie się na nią prawdziwy najazd — śmieje się.

Rejestr wypożyczonych książek mówi o zainteresowaniach młodych stoczniovców. Książki Kraszewskiego i Zeromskiego, Wasilewskiej i Hamery przepłatają się broszurami politycznymi, książkami z biblioteki marksistowskiej, książkami fachowymi z zakresu budownictwa okrętowego. „Ziemia w jarmle”, „Historia WKP(b)”, „Silniki morskie i ich obsługa” i setki innych tytułów z zakresu literatury pięknej i technicznej świadczą o wszechstronności zainteresowań młodzieży stoczniovcy.

Trójka przyjaciół, zamieszkująca jeden z wielu pokoi zajęta jest lekturą. Spoglądają na tytuły — „Historia WKP(b)”, „Poezje wybrane” Broniewskiego...

Antoni Król, Franciszek Urbanik i Edward Hojło pochodzą z Rudnika nad Sanem. Pracują razem w stolarni stoczniovcy. Najstarszy z nich Antoni Król, ma 18 lat. W swoim krótkim życiu poznał już posmak biedy i kulackiego wyzysku.

— Matka moja jest wdową. Ma 1,7 ha ziemi i 6 dzieci do wyżywienia. Ciężko było w domu. Postanowiłem nauczyć się zawodu. Zgłosiłem się do Liceum Przemysłu Drzewnego w Rudniku. Nauka i

Zapomniana betoniarka

Na Zawiszu, tuż w pobliżu warsztatów Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych, od kilku lat stoi betoniarka. Koła jej na kilka centymetrów wbiły się już w ziemię, a naokoło bujnie rozrosły się chwasty. Powierzchnię betoniarki pokrywa z każdym dniem grubszą warstwa rdzy, gdyż kierownictwo przedsiębiorstwa zapomniało o konieczności zabezpieczenia przed deszczem i zakonserwowania cennego urządzenia.

Najwyższy czas przekazać zapomnianą betoniarkę jednemu z przedsiębiorstw budowlanych w trójmieście lub bazie sprzętu, która na pewno doprowadziłaby ją do stanu używalności.

bursa były bezpłatne. Po skończeniu liceum zacząłem pracować w Stoczni Gdańskiej. Jestem teraz samodzielnym człowiekiem, dobrze zarabiam. Ale najważniejsze jest to, że wiem, jak moja praca jest potrzebna naszej ojczyźnie. Dlatego właśnie staram się pracować lepiej i wydajniej.

Taka sama jest mniej więcej droga pozostałym chłopcom z Rudnika. Trzej przyjaciele są żywą ilustracją praw, jakie zapewnia młodzieży nasza Konstytucja. O takich jak oni mówił Prezydent Bierut na VII Plenum: „Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarstwa narodowego, do przemysłu... Znacząca część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne... Z szybkim wzrostem liczby młodzieży, za trudnionej w produkcji, podnoszeniem się jej kwalifikacji zawodowych i poziomu moralno-politycznego związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować...”

Dom Młodego Stoczniovcy spełnia te zadania — wyrabla w młodych robotnikach umiłowanie i przywiązanie do zawodu, pomaga w podnoszeniu kwalifikacji i poziomu moralno-politycznego. Partia i rząd otrzymują w ten sposób gwarancję, że nadzieje, jakie pokładają w młodych stoczniovcach nie będą zawiedzione.

Niestety, nie wszystkie domy i hotele robotnicze na Wybrzeżu stwarzają podstawę do tych optymistycznych wniosków, nie wszystkie spełniają należycie swoje zadania. Do wielu instytucji i kierowników hoteli nie dotarły słowa Prezydenta Bieruta: „Klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest uczynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań i ufności”.

W czym np. przejawia się troska o warunki bytowe robotników ze strony kierownictwa i Oddziału ZBM i kierownika hotelu przy ul. Fiszerze we Wrzeszczu? Hotel nie ma wielu niezbędnych urządzeń. Mieści się w dwóch ciasnych barakach. 80 jego mieszkańców, robotników budowlanych mieszka w ponurych, wilgotnych pokojach. Powietrze nasiąknięte jest stęchłąką.

Praca nie idzie mi łatwo — mówi szczerze ob. Gruszecki, kierownik hotelu. Przed rokiem zapadła decyzja przeniesienia hotelu na ul. Sadową w Gdańsku. Od tego czasu wszystkie moje próby o naprawę dymiącej kuchni, zapobieżenie wkradającej się wilgoci i inne naprawy spotykają się z odpowiedzią: „żadnych inwestycji — już wkrótce hotel zostanie przeniesiony”. Ostatnio zlikwidowano nam nawet etat świetliczanki. Stąd brak u nas zupełnie życia świetlicowego.

Potwierdzenie tych słów można znaleźć na każdym kroku. Świetlica jest zaniedbana. Na ścianach zakurzone 1-majowe gazetki, wytarte ogłoszenia o jakimś zebraniu, które się nie odbyło. Smutnych dowodów braku pracy kulturalnej w hotelu dostarcza również spacer po pokojach. W każdym niemal butelki po wodę i ani jednej książki.

Nieodparcie nasuwa się pytanie: czy organizacja partynia przy ZBM Oddział I i rada zakładowa przychodzi z pomocą w rozwiązywaniu tych trudności? — Nie — odpowiada ob. Gruszecki. — Mielśmy co-

prawda niedawno odwiedziły rady zakładowe. Nie poprawiło to jednak warunków życia w hotelu.

Dyrekcja Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego jest odcięta od życia robotników Towarzystwa z organizacji partyjnej i rady zakładowej nie wiedzą, jak mieszka 11 robotników w kwatery przy ul. Jesionowej.

Stary, zniszczony budynek, otoczony gruzami i stertami śmieci. Na parterze magazyn materiałowy. Kręte i walcące się schody prowadzą do mieszkań robotniczych. Są to brudne, niechlujne pomieszczenia, przez pomyłkę pewnie nazwane pokojami. Pajęczyny na ścianach, brudna podłoga, rupiecie w kątach, zaśmiecony podłoga — to niepełny jeszcze obraz niechlujstwa. Brud wyciera tu z każdego kąta.

Do jednej z izb wpada młody chłopak. Pracuje w transporcie i przyjechał właśnie do magazynu.

— Nie, nie przychodzi do nas nikt — opowiada. — Przed rokiem była Wojewódzka Komisja Kontroli Kwater Robotniczych i nakazała natychmiastową likwidację tych mieszkań. Brak tu przecież wody i ubikacji. Ale jakoś nikt się tym nie zajął.

W żeńskim hotelu ZBM przy ul. Ogarniej panuje na ogół czystość i porządek.

Młoda robotnica, Halina Kondzińska mieszka tu dopiero od miesiąca. Jej koleżanka Maria Gacka jest trochę starszą mieszkanką hotelu.

— Byłoby tu całkiem przyjemnie — stwierdza dziewczęta — gdyby istniało jakieś wspólne życie, gdyby pracowały jakiegokolwiek zespoły artystyczne czy sportowe. Ale jakoś nic się tu nie udaje. Świetliczanka próbowała zorganizować kółko artystyczne, ale jakoś bez skutku.

Praca kulturalno-wychowawcza ogranicza się w hotelu właściwie tylko do wypożyczania książek. Nie ma zbiorowych imprez, nie było akademii ku czci 22 lipca. W świetlicy, która jest jednocześnie magazynem starych, rozebranych stołów, leżą gdzieniedzie pisma. Żadnych hasel, gazetek czy plansz. Hotel jest skupiskiem młodych dziewcząt, ale mimo to... przeoczono, że niedawno odbył się w Warszawie wspaniały Zlot Młodzieży. W świetlicy nie ma o nim żadnej wzmianki.

— Chciałam opracować gazetkę złotową — mówi kol. Gacka — ale powiedziano mi, że nie ma bristolu.

Ten fakt charakteryzuje stosunek kierownictwa ZBM do mieszkańców hotelu, wskazuje na to, że pracuje ono w oderwaniu od życia dziewcząt, nie śledzi ich potrzeb i zainteresowań. Nie docenia tego również organizacja partynia przy ZBM, rada zakładowa i wreszcie słabo pracująca dotychczas organizacja ZMP-owska w hotelu.

Państwo ludowe w trosce o zapewnienie odpowiednich warunków bytowych i kulturalnych robotnikom, przeznacza na budowę i utrzymanie hoteli robotniczych olbrzymie sumy pieniężne. Nie wolno ich marnować. Jest to sprawa organizacji partynich, ZMP-owskich i rad zakładowych, jest to przede wszystkim sprawa administracji przedsiębiorstw, prowadzących hotele dla nowozaworowanych robotników i robotnic. Nie wolno im zamykać oczu na wielkie braki w organizacji życia zbiorowego. Troska o warunki

bytowe i praca kulturalno-oświatowa musi stać się ich codziennym zadaniem.

„Trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłku — takie jest zadanie — uczy towarzyszy Bierut. — Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeśli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeśli te nowe rady narodowe wezmą się do tej pracy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoriyczny nakaz partii”

ALINA MUSZYŃSKA

Watykan a Gdańsk (IV)

Papież toruje drogę hitlerowcom

Dnia 30 grudnia 1925 roku Papież Pius XI wydaje bullę, na mocy której tworzy nowe biskupstwo gdańskie, podległe bezpośrednio Watykanowi.

Decyzją tą Watykan wyraźnie zajął stanowisko na rzecz niemieckiego rewizjonizmu przeciwko Polsce. Nowoutworzona diecezja gdańska liczy nie więcej wiernych, niż niejedna parafia w Polsce. Było to jeszcze jednym dowodem, że Watykan powołał ją do życia wyłącznie dla celów germanizacyjnych.

Nie po raz pierwszy i nie ostatni Gdańsk — ten zdawkowy pieniądz w watykańskiej polityce, Gdańsk, prastare polskie miasto, związane organicznie z Polską — rzucony został na szalę dla zaspokojenia zaborczych apetytów niemieckiego imperializmu. Gest ten spełnił swe zadanie. Wzmocnił pozycję katolickiej partii Centrum, a zarazem także i wpływy Watykanu na stosunki wewnętrzne Gdańska.

Akt ten nie pozostał oczywiście bez wpływu na dalszy rozwój stosunków polsko-gdańskich. Przy wydatnej pomocy hakatystów i katolickiego Centrum nastąpiło w Gdańsku coraz bardziej wyraźne wypieranie wpływów polskich.

Szwiniści gdańscy właściwie ocenili stosunek Watykanu do Gdańska i Polski. Zrozumieli oni, że decyzja ta stanowi jawne poparcie rewizjonistycznych tendencji niemieckiej reakcji, że skierowana jest swym ostrzem przeciwko Polsce i jej dąstępowi do morza. A ówczesny rząd polski, idący na pasku międzynarodowego kapitału, nie zdobył się nawet na najslabszy głos protestu w tej sprawie!

Biskupem diecezji gdańskiej mianowany został jej dotychczasowy administrator ks. biskup O'Rourke. Stał się on wygodnym narzędziem w ręku miejscowych szwiniistów. Znalazło to swój wyraz w stopniowym likwidowaniu kazań i nabożeństw w języku polskim. Do akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez władze świeckie, przyłącza się też miejscowy kler.

Szybko rosła w Gdańsku wpływ hitlerowców. Wzrost ten przebiega w ścisłej zależności od roz-

woju ruchu nazistowskiego w Niemczech, popieranego przez ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Berlinie, kardynała Pacelli, obecnego papieża Piusa XII. Niemiec „król stali” Thyssen w ten sposób określił rolę, jaką odegrał kardynał Pacelli w doświadczeniu hitlerowców: „Pius XII jako nuncjusz doprowadził Hitlera do władzy”.

W krótkim czasie po zagarnięciu rządów w Niemczech przez hitlerowców, Watykan podpisuje z Hitlerem konkordat. W ten sposób, jako pierwsze państwo uznał on rządy Hitlera, zaaprobował jego politykę zbrodni i wojny, głoszonej w „Mein Kampf”.

Podobnie przebiegała sprawa przejęcia przez hitlerowców władzy w Gdańsku. Instruowane przez Watykan Centrum, pomógł hitlerowcom w doświadczeniu do władzy — likwiduje się. W Gdańsku panuje NSDAP. Działacze katolicki, posłuszni nakazom Watykanu przekazywanym przez miejscową kurię biskupią, przechodzą gremialnie w szeregi hitlerowców.

O zradzieckiej roli katolickiej partii Centrum w Gdańsku mówi m. in. ks. Zygmunt Moczyński, wielokrotnie poseł do senatu gdańskiego — prezes Koła Polskiego w senacie: „Mogę stwierdzić, że w Gdańsku dominujące wpływy miało Centrum katolickie, ostoja Hakaty na tym terenie. Podkreślam, że tu, w Gdańsku hitlerowcy doszli do władzy jedynie na skutek oparcia się o Centrum katolickie. Przez pewien czas, hitlerowcy tworzyli z Centrum katolickim koalicję rządzącą, tak, że Centrum katolickie ponosi współodpowiedzialność za doświadczenie do władzy hitlerowców w Gdańsku”.

Watykan coraz wyraźniej popiera politykę zaborów, napaści i szantażu, prowadzoną przez Hitlera. W Austrii, po Anschlussie, którego Watykan nie potępił, kardynał Innitzer oświadcza, że „księża i wierzni powinni bez żadnej rezerwy po-

pierać państwo wielkoniemieckie i „führera”...

W Gdańsku walka z wypieraniem wpływów Polski przy pomocy kurii biskupiej przybiera coraz bardziej ostre formy. Watykan, idąc na rękę hitlerowcom odwołuje z biskupstwa O'Rourkego, który spełnił już swe zadanie i mógł odejść. Hitlerowcy chcą teraz mieć na stanowisku biskupa człowieka, bezpośrednio związanego z ideologią faszystowską, który by jedynie i wyłącznie służył polityce hitlerowskiej.

Aby jednak Polacy nie ludzili się nawet, kto zostanie następcą O'Rourkego, miejscowa prasa („Vorposten”) pisze wyraźnie, że „polskiego pralata Gdańsk do siebie nie wpuści”, zaś prezydent senatu Greiser — oświadcza, że „gdyby polski biskup wszedł do Gdańska, przyjmie go odpowiednio odziałami SA”. Po konsultacji nuncjusza apostolskiego z Greiserem, biskupem Gdańska mianowany został Karl Maria Splet, zbrodniarz hitlerowski, który obecnie odsiaduje na mocy wyroku sądu polskiego, karę więzienia. Ten sam, który figuruje prowokacyjnie w „Roczniku papieskim na rok 1951” obok słów „Danzig” i „Germania”. Sp.

Uruchomienie beczynnych maszyn zwiększy produkcję

W Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 2 w Gdańsku daje się zauważyć brak troski o pełne wykorzystanie maszyn. Już od dłuższego czasu kilka maszyn — gilotyna, heblarka, czopówka, grubościówka — stoją beczynnie. Skompletowanie i oddanie do użytku tych maszyn zwiększyłoby możliwości produkcyjne zakładów i przyspieszyło realizację planów. Sprawą tą powinna zainteresować się rada zakładowa NZPD oraz podstawa organizacja partynia.

M. MLYNARZYK
korespondent.

Szkolenie zawodowe w ZBM

Rada zakładowa przy Zjednoczeniu Budownictwa Inżynieryjno-Mor-

skiego w porozumieniu z personelem technicznym, zorganizowała w Zarządzie Bazy Remontowo-Sprzetowej Gdańsk - Ostrów szkolenie wewnątrzzakładowe, którego program przewiduje: naukę o Polsce współczesnej, naukę odczytywania rysunków technicznych, wykłady z dziedziny metaloznawstwa, technologii i wiedzy ogólnej. Sluchacze kursu zapoznają się również z przepisami BiHP i z układem zbiorowym.

W szkoleniu, które odbywa się 2 razy w tygodniu biorą udział przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy i brygadziści. Wykładowcami są inżynierowie i technicy. Szkolenie wpłynie niewątpliwie na poprawę organizacji pracy i wzrost jej wydajności.

J. MASALSKI
korespondent.

Skończyć z partacką robotą

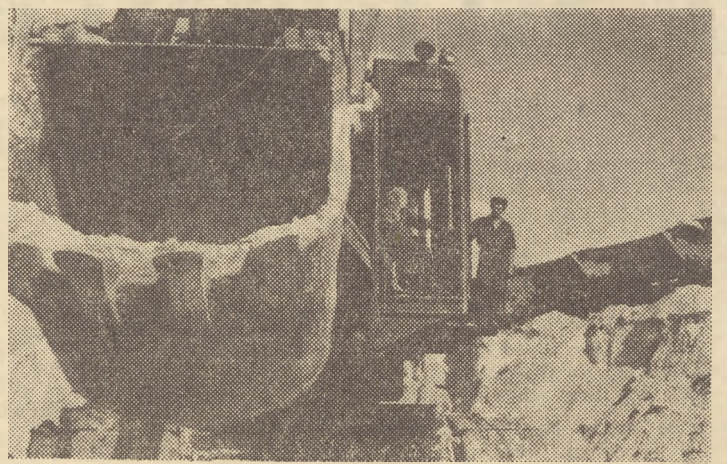
Jesienią 1951 roku zespół PGR Waplewo, przekazał Technicznej Obsłudze Rolnictwa w Tczewie trzy traktory KD-35 do kapitalnego remontu. Prace zakończone zostały wiosną br. i traktory wróciły do eksploatacji. Okazało się jednak, że remont wykonany został niedbale, gdyż maszyny pracowały zaledwie kilka godzin i uległy ponownemu zepsuciu.

Obecnie, w akcji żniwno - omlotowej, traktory są bardzo potrzeb-

ne, a zwłaszcza maszyny KD-35, które ze względu na swą konstrukcję pozwalają szybciej wykonać robotę. A tymczasem od wiosny br. maszyny stoją nieczynne i biurokratów z TOR w Tczewie nie wzruszają żadne monity pisemne, ani też ponaglenia telefoniczne. Czas zakończyć z takim stylem pracy, ocywałe z TOR!

M. PIORUNOWSKI
korespondent.

Nowa kopalnia węgla



Na Górnym Śląsku powstaje odkrywkowa kopalnia węgla im. gen. Zawadzkiego, przy budowie której pracują najnowocześniejsze maszyny. Na zdjęciu: maszynista Jan Kostuchow i Zenon Majchrzak wykonujący po 120 proc. normy obsługując koparkę kroczącą.

w PORTACH i na MORZU

Brygada racjonalizatorska nr 3 w walce z przestojami

Przy dźwigach w porcie gdańskim bardzo często zużywały się na kładki hamulcowe i co 14 dni trzeba było je wymieniać. Za każdym razem pociągalo to za sobą ok. 8 godzin postoju dźwigu.

Ostatnio sprawą tą zajęła się brygada racjonalizatorska nr 3, która usprawniła wymianę wkładek eliminując przy tej czynności konieczność wymontowywania całej tarczy dźwigowej. Dzięki temu usprawnieniu skrócono czas trwania remontu do 1 godziny.

Cztery kutry „Arki” wyruszyły na łowiska Morza Północnego

W dniu 29 bm. na nabrzeżu kaszubskim portu gdańskiego przed-

stawiciele dyrekcji „Arki”, rybacy i ich rodziny pojeźniali załogi czterech kutrów typu SKS, które wyruszyły na łowiska Morza Północnego, by wziąć udział w tegorocznym sezonie śledziowym.

Kierownikiem ekipy jest wielokrotnie przodownik pracy w „Arce” Hubert Konkol, szypkami zaś pozostali trzech jednostek — Feliks Holm, Maksymilian Iwański i Rudolf Marek.

Kutry zostały wyposażone w nowy sprzęt wyprodukowany w warsztatach i sieciarni „Arki” i przystosowany do połowów na Morzu Północnym. Wszystkie jednostki przeszły przegląd, zapewniając im bezawaryjną pracę w ciągu całego sezonu. Przygotowania przeprowadzono bardzo starannie, ponieważ kutry „Arki” przez długi czas nie wróca do bazy macierzystej.

Po pierwszych meldunkach o wynikach połowów kierownictwo „Arki” zamierza skierować na łowiska Morza Północnego dalsze, większe swoje jednostki pływające.

(ml)

Usprawnienie robót składowych w porcie gdańskim

Wobec znacznie zwiększonej ilości ładunków, które napłynęły w lipcu do portu gdańskiego pracownicy wydziału składowego stanęli sami do prac przeładunkowych, aby nie odcinać robotników portowych od obsługi statków. W ciągu lipca przyjeżdżali oni i wydawali wszystkie ładunki nie przekraczające 3 ton wagi. Do 20 lipca pracownicy działu składowego przeładowali we własnym zakresie około 500 ton towarów, co znacznie odciążało załogę robotniczą.

(r)

Z notatnika trójmiasta

A komisja ogląda...

Gdy powstaje konieczność przeprowadzenia w domu mieszkalnym remontu, normalnie bywa tak: lokatorzy składają podanie do Zarządu Budynków Mieszkalnych, Zarząd przysyła komisję, która ustala konieczność robót i...

I — posłuchajmy, co się czasem zdarza z podaniami mieszkańców i komisjami. Opowiada o tym w swym liście do redakcji ob. HENRYK SZEMIS, zamieszkały przy ul. Papińskiej nr 1 w Gdańsku.

W domu tym mieszka 10 rodzin. Pierwsze podanie lokatorzy napisali 3 lata temu, prosząc o naprawę dachu i usunięcie innych usterek. Wówczas też przybyła pierwsza komisja. Jej członkowie obejrzeli ze wszystkich stron budynek i oświadczyli, że remont jest niezbędny.

Od tego czasu mieszkańcy domu przy ul. Papińskiej nr 1 piszą co roku po kilka podań, co roku wielokrotnie interwjują w Prezydium MRN o przeprowadzenie remontu. I co roku, po każdym podaniu, po każdej interwencji pojawia się komisja. Ostatnio ogólnie dokonano nowa komisja, która stwierdziła, że przez dziurawy dach leje się wszędzie woda, że szwankuje kanalizacja itp. Po wydaniu takiego orzeczenia i ta komisja odeszła, a w domu wszystko pozostało po staremu.

Rzekomo domu nie opłaci się już remontować, gdyż przeznaczony jest na rozbiórkę. Czy czasem jednak nie jest to wynikiem trzyletniego niedbalstwa? Bo niewątpliwie część przynajmniej usterek można było już dawno usunąć. I prawdopodobnie nie kosztowałoby to drożej, niż przysyłanie licznych komisji.

Pomimo jednak tego, że przeznacza się budynek na rozbiórkę, dopóki mieszkają w nim lokatorzy, należy zapewnić im odpowiednie warunki mieszkaniowe. (Jog.)

Klienci barów mlecznych proszą o młode kartofle z mlekiem

Prawie we wszystkich już lokalach gastronomicznych w Gdańsku podawane są gościom młode kartofle w różnej postaci. Potrawy tej nie można jednak na razie otrzymać w niektórych barach mlecznych. Młodych kartofli nie podają swym gościom m. in. bary: nr 3 przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu i nr 1 przy Dworcu Głównym w Gdańsku.

W sobotę i niedzielę

Imprezy artystyczne i rozrywkowe

Znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska, laureatka tegorocznej nagrody państwowej, wystąpi w najbliższą niedzielę w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, przy ul. Armii Czerwonej 101, o godz. 19.30, w wieczorne najpiękniejszych walców.

Program koncertu obejmować będzie również arie z oper: „Faust” i „Cyganeria”, słynny „Walc Triste” — Sibeliusa, „Na balu” — P. Czajkowskiego i „Zaproszenie do walcu” — Webera.

Przy fortepianie Nelly Bogacka.

Odwołany z przyczyn niezależnych od organizatorów, występ 100-osobowego zespołu pieśni i tańca Marynarki Wojennej w Gdyni, odbędzie się w dniu dzisiejszym, 1 sierpnia, o godz. 19 w świetlicy MPRB, przy ul. Traugutta 9/11 (na wprost ul. Lipowej).

Wstęp bezpłatny.

W dniu 2 sierpnia o godz. 19.30 odbędzie się w Klubie TPPR w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Sobótki 15, impreza artystyczna, połączona z zabawą taneczną.

Zaproszenia można otrzymać w klubie dziś i jutro, w godzinach od 8 do 16.

W niedzielę odbędzie się impreza rozrywkowa na plaży w Jelitkowie.

Program tej imprezy: występy Teatru Satyryków z „Objeżdżającą społeczność”, konkurs zespołów orkiestr, loterie książkowe itp. Wieczorem odbędzie się nad brzegiem morza i w lokalu restauracji GZG zabawa taneczna.

Komitet Blokowy nr 12 w Sopocie przrządza w niedzielę, w lokalu świetlicowym szkoły organizacyjnej ZMP w Sopocie po prawej stronie przy wejściu na moje, zabawę taneczną — początek o godz. 18. Dochód z zabawy przeznaczony na SŁOS.

Jeszcze o brakoróbstwie w gdańskich spółdzielniach konfekcyjnych

Wszczęta na początku br. walka z brakoróbstwem w spółdzielniach pracy przyniosła znaczną poprawę jakości produkcji w wielu warsztatach spółdzielczych. Tam, gdzie kierownictwo i załogi wzięły tę sprawę sobie do serca, gdzie słowa tow. Bieruta z przemówienia w dniu 1 Maja br. — „Dbajmy o lepszą jakość naszych wytworów, pamiętając, że służą one przecież do zaspokojenia ważnych potrzeb ludu pracującego” — stały się nakazem w codziennej pracy, ilość braków maleje, jakość produkcji stale wzrasta.

Robotnicza spółdzielnia pracy „Ogniwo” przy ul. Dąbrowskiego 4, i spółdzielnia im. Małgorzaty Fornalskiej w Oruni, przy ul. Jedności Robotniczej 125, których produkcja stała od dawna na wysokim poziomie jakościowym, jeszcze bardziej ją polepszyły. Ostatnio, skutecznie walcząc z brakoróbstwem, załoga rzemieślnicza spółdzielni pracy „Gdańszczanka”, przy ul. Ogarniej Nr 28. Produkowana tu konfekcja lekka i wyroby dziewiarskie są już bez zarzutu, pozostaje więc tylko jeszcze usunąć braki w produkcji konfekcji ciężkiej.

Jak wynika jednak z danych odbiorcy produkcji konfekcyjnych spółdzielni — „Spółnoty Pracy”, nie wszędzie jeszcze jakość wyrobów uległa poprawie. Tak np. z produkcji spółdzielni „Rękodzielnicza” w Oliwie ostatnio zbrakowało 46 płaszczów (z powodu wadliwego wszycia kieszeni) i 6 damskich kostiumów.

Kierownictwo spółdzielni tłumaczy to trudnymi rzekomo warunkami lokalowymi.

Nie mobilizuje ono jednak załogi do walki o lepszą jakość. Tak np. kierownik techniczny ob. Eugeniusz Majchrzak lekceważy narady produkcyjne, na których mówi się m.in. o brakoróbstwie, nie przegląda protokołów z narad, chociaż mógłby wyciągnąć z nich wiele wniosków co do lepszej organizacji pracy w spółdzielni.

Niewiele troszczą się również o jakość produkcji kierownicy i brakarze spółdzielni pracy „Portowianka” w Brzeźnie, przy ul. Korzeniowskiego 1, wytwarzającej odzież ochronną, bieliznę pościelową itp. Mówią o tym częste wypadki zwrotu towaru przez odbiorcę — „Spółnotę Pracy”. O wielkim niedbalstwie w tej spółdzielni świadczy np. zwrot całego transportu poszewek i partii ubranek treningowych dla dzieci. Kierownik spółdzielni ob. Stanisław Koper do dziś nie ustalił źródeł brakoróbstwa, nie wyjaśnił, kto po nosi winę w obu tych wypadkach. Niezbędnym warunkiem podniesienia jakości produkcji w „Portowiance” jest większa o to troska ze strony kierownictwa spółdzielni i przeprowadzenie akcji uświadamiającej wśród załogi, podniesienia na wyższy poziom narad wytwórczych. O brakoróbstwie mówi się na nich obecnie ogólnikami, bez konkretnego wskazywania przyczyn i brakorobów.

W spółdzielni pracy „Jedność Robotnicza” przy ul. Lignickiej 7, mimo że jakość wyrobów wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia, a produkcja jej nie cieszy się popitem, sprawa walki o lepszą jakość wyrobów nie została postawiona w ogóle przed załogą. W spółdzielni tej załoga nie może nawet wypowiedzieć się w tej sprawie, gdyż narady wytwórcze nie odbywają się. Na nasze zapytanie, ani zastępca kierownika zakładu ob. Kurpiel, ani brakarz ob. Madej nie mogli odpowiedzieć, kiedy odbyła się ostatnia narada.

Czas najwyższy, by do walki o lepszą jakość produkcji stanęły wszystkie spółdzielnie konfekcyjne — ich kierownictwa i całe załogi. Pokierowanie tą walką jest obowiązkiem organizacji partyjnych i rad zakładowych. Ich zadaniem jest przeprowadzenie wśród członków

spółdzielni akcji polityczno-uświadamiającej.

Niezbędne jest także, by sprawą jakości produkcji więcej interesowały się związki branżowe. Ich zadaniem jest zorganizowanie wraz z kierownictwem poszczególnych spółdzielni szkolenia zawodowego młodych robotników.

Poważnym orężem w walce z brakoróbstwem powinny stać się narady wytwórcze. Należy jednak stworzyć na nich atmosferę krytyki, i samokrytyki, która przyczyni się do wykrycia źródeł brakoróbstwa. Obowiązkiem kierownictwa spółdzielni jest bezwzględnie wyciąganie wniosków z narad wytwórczych i realizowanie słusznych uwag załóg.

Na budowlach trójmiasta

Do osiedla stoczniovców na Kamiennej Górze w Gdyni sprowadzą się wkrótce pierwsi lokatorzy

Budowa nowego osiedla na Kamiennej Górze w Gdyni, przy ul. Kraskiego, przeznaczonego dla rodzin gdynskich stoczniovców szybko postępuje naprzód. W chwili obecnej dwa bloki, oznaczone nr nr 12 i 13, znajdują się już w ostatnim stadium wykańczania. Zostaną one oddane do użytku w najbliższych dniach. Rodziny robotnicze otrzymają tu 108 nowoczesnie wyposażonych izb.

Nim sprowadzą się do nich mieszkańcy, starają się poprawiać jeszcze ujawnione tu i ówdzie ustereki, malarze kończą malowanie, a na gotowych już piętrach sprzątaczkę oczyszczają z pyłu i wymiatają pył i gruz z pokoi.

Teren budowy pokryty jest głębokimi rowami, w których załoga ZB-I — ułoży wkrótce rury instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej, gazowej itp.

Z budynków, których budowę rozpoczęto w bież. roku, 8 ma być oddanych do użytku do końca grudnia.

Letni repertuar teatru „Wybrzeże”

Państwowy Teatr „Wybrzeże”, w trosce o dostarczenie kulturalnej rozrywki w sezonie letnim mieszkańcom trójmiasta i goszczącym u nas na wczasach ludziom pracy z głębi

kraju, wystawia od 26 lipca do 26 września br. sześć najcenniejszych sztuk ze swego rocznego repertuaru. Tak więc w tym okresie przez sceny w Gdańsku, Gdyni i Sopocie przejdą następujące dzieła dramatyczne: „Laska Królewska” — sztukę bułgarskiego autora Kamena Zidanowa, „Gorące serce” — doskonała, pełna realistycznej dojrzałości, komedia znakomitego pisarza rosyjskiego A. Ostrowskiego, „Zabobonnik” — komedia Fr. Zablackiego, walcząca z zabobonem i ciemnotą, zalegająca Polskę osiemnastego wieku — „Profesja Pani Warren” — świetna sztuka Bernarda Shawa, ciesząca się wciąż niesłabnącym powodzeniem, „30 srebrników” — pióra postępowego pisarza amerykańskiego Howarda Fastu, ukazująca prawdziwe oblicze kraju dolara — i „Eugenia Grandet”, przeróbka sceniczną znakomitego księżki Balzaca pod tym samym tytułem.

Obecność na tych przedstawieniach, nie tylko dostarczy gościom z głębi kraju wartościowych rozrywek, ale pozwoli im również zapoznać się z dorobkiem pracy Państwowego Teatru „Wybrzeże”. St. F.

W bieżącym roku rozpoczęto w osiedlu budowę 17 domów z liczbą planowanych ogółem 42. Do chwili obecnej zużyto na budowę bloków

około 4 milionów sztuk cegły, tysiąc ton cementu i wiele innych materiałów budowlanych. Koszty tegorocznej budowy wyniosą około 25 milionów złotych.

Cyfrę tę dobitnie ilustrują troskę państwa ludowego o poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

(zi)

Teatr Wielki w Gdańsku —

godz. 19 — „Laska królewska”.

Teatr Dramatyczny w Gdyni

godz. 19 — „Gorące serce”.

Teatr Kameralny w Sopocie —

godz. 19.30 — „Zabobonnik”.

GDANSK

ZMP-owiec we Wrzeszczu — „Na gra

licy” — godz. 16, 18 i 20.

Bajka we Wrzeszczu — „Strefa za-

chodnia” — godz. 16, 18 i 20.

Przyjaźń — w czwartek i niedzielę,

godz. 18 i 20 — „Ostatni etap”.

Marynarz w Nowym Porcie — „Peł-

na para” — godz. 18 i 20.

Delfin w Oliwie — „Pan! Derry”,

godz. 17, 19 i 21.

SOPOT

Baltyk — „Pod niebem Sycylii”,

godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Polonia — „Zwariowane lotnisko”,

godz. 18, 18 i 20.

GDYNIA

Atlantyk — „Skandal w Clochemerle”,

godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Warszawa — „Kariera w Paryżu”,

godz. 16, 18 i 20.

Gopiana — „Kwiatnia Ukraina”,

godz. 16, 18 i 20.

Fala na Grabówku — „Radosne spot-

kanie”, godz. 18 i 20.

Promień w Chyloni — „Kulisy ringu”,

godz. 18 i 20.

Neptun w Oriowie — „Córka mary-

narza”, godz. 18 i 20.

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ

na dzień 1 sierpnia 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy —

chwila muzyki — lok. 5.05 — Wiado-

mości poranne 5.10 — Audycja dla

wsł. 5.20 — Koncert — 5.58 — Sygnał

czasu, 6.00 — Główna 6.10 — Ka-

lendarz radiowy 6.15 — Komunikat

PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — O-

mnówienie programu — lok. 6.17 —

Pogadanka fachowa dla wsł. — lok.

6.30 — Dziennik poranny 6.50 — Mu-

zyka ludowa z Gdańska 7.20 — Pieś-

ni różnych narodów 7.35 — Tańce i

pieśni ludowe 7.50 — Stan pogody

i program dnia 7.55 — Wiadomości

poranne 8.00 — Muzyka 8.20 — Ser-

wis CZRM dla rybaków ze Szczecina.

8.25 — D. c. muzyki 8.30 — Audycja

dla obywateli i kolonii letnich 8.50 —

Przerwa do godz. 11.35 11.35 — Wi-

adomości Wybrzeża — lok. 11.45 —

Głos młodych 11.57 — Sygnał

czasu 12.04 — Dziennik południowy

12.15 — Marsze i pieśni 12.30 — Au-

dycja dla wsł. 12.45 — Na swojska

nutę 12.55 — Komunikat PIHM dla

rybaków — lok. 13.16 — Chwila mu-

zyki — lok. 13.20 — Muzyka popu-

larna 13.50 — Przerwa 14.00 — Po-

łożenie dziennika południowego

14.11 — Program dnia 14.15 — Mu-

zyka 14.30 — Koncert orkiestry roz-

głośni 14.35 — 15.09 — Komunikat

o stanie wód 15.10 — Audycja lite-

racka 15.30 — Audycja dla dzieci

16.00 Recital skrzypcowy Jana Wa-

rynianaka, Karol Baryla — fortepian

— Gdańsk w p. II 16.20 — Omówie-

nie programu popołudniowego — lok.

16.21 — Symfoniczna muzyka polska

— lok. 17.00 — Wiadomości popo-

łudniowe 17.05 — Rezerwa 17.15 —

Popularna muzyka symfoniczna 17.45

— Korespondencja z zagranicą 18.00

— Muzyka polska 18.20 — Lehar —

wiazanka melodii z opt. „Paganini”

19.30 — Radiowy klub racjonalizato-

row 19.50 — O tym i o tym — audy-

cja Jacka Wołowskiego 19.00 — Ama-

torskie zespoły świetlicowe — lok.

19.15 — Codzienny przegląd wydarze-

ni — lok. 20.00 — Koncert masowy

20.40 — Audycja literacka 20.58 — Ko-

munikat PIHM dla rybaków — lok.

20.58 — Stan pogody 21.00 — Dzien-

nik wieczorny 21.26 — Wiadomości

teatralne 21.30 — Muzyka rozrywko-

wa 22.00 — Reportaż z Olimpiady w

Helinkach 22.30 — Koncert zespołu

Wasiaka 23.10 — Dawna muzyka pol-

ska 23.50 — Ostatnie wiadomości

24.00 — Hymn i koniec audycji 0.01

— Chwila muzyki — lok. 0.05 —

0.15 — CZRM dla rybaków ze Szczecina

Zbiornice czekają na złom

Zbiórka złomu żelaznego i metali kolorowych znalazła żywy oddźwięk na terenie woj. gdańskiego. Włącza się do niej coraz więcej mieszkańców, coraz więcej załóg robotniczych.

Jak wynika jednak z doświadczeń spółdzielni pracy „Złomowiec” w Gdańsku, prowadzącej zbiórkę na terenie trójmiasta, w niektórych przedsiębiorstwach nie docenia się jeszcze tej ważnej akcji. Świadczy o tym następujące fakty.

W Bazie Sprzętu Budowlanego we Wrzeszczu, przy ul. Kościuszki 2, istnieje spora ilość różnego złomu. Kierownictwo bazy zgodziło się przekazać go spółdzielni „Złomowiec”. Lecz po pewnym czasie kierownik zaopatrzenia odmówił oddania złomu, tłumacząc się tym, że będzie on potrzebny na... pokrycie kontyngentu zbiórki złomu w latach przyszłych. Duża więc ilość złomu leży w bazie do dziś.

Koło sportowe „Stal” przy Stoczni Gdańskiej zebrało i złożyło kilkadziesiąt ton złomu na Holmie. Do dziś jednak nie można go stamtąd zabrać, gdyż kierownictwo stoczni zwleka z niewiadomych przyczyn

z udzieleniem zezwolenia na wywóz.

W Zakładach im. Wróblewskiego można zebrać dość dużo złomu, z którego sprzedaż rada zakładowa mogłaby uzyskać pewne fundusze,



Rada zakładowa powzięła nawet swego czasu w tej sprawie zobowiązanie, ale na tym się skończyło. Złom jak leżał, tak leży.

Złom, zwłaszcza metali kolorowych, odgrywa poważną rolę w za-

opatrywaniu naszego przemysłu metalowego w surowce. Dlatego też niezbędne jest wyczerpać wszelkie możliwe źródła jego zbiórki. Zarówno Stocznia Gdańska, jak i Zakłady Wróblewskiego, oraz Baza Sprzętu Budowlanego we Wrzeszczu powinny jak najszybciej przekazać posiadany złom odpowiedniej zbiornicy.

Duże niedbalstwo w akcji zbiórki złomu wykazuje kierownictwo MHD — Artykuły Przemysłowe w Gdańsku, którego sklepy mają pro wadzić skup metali kolorowych. Z początkiem br. kierownictwo spółdzielni „Złomowiec” ustaliło z dyrekcją MHD, że 9 lipca przeprowadzi szkolenie kierowników punktów skupu. Niestety, w oznaczonym dniu na szkolenie nikt nie przybył.

Niewłaściwe zaopatrzenie kiosków w Stoczni im. Komuny Paryskiej

Kioski w Stoczni im. Komuny Paryskiej nie spełniają należycie

swego zadania. M. in. są one nie-

dostatecznie zaopatrzone w papi-

rosy (sprzedają tylko „Mocne” i

„Sport”) i w napoje chłodzące.

Również rozmieszczenie kiosków nie odpowiada potrzebom. Tak np. należaloby ustawić jeden kiosk obok wydziału dokowego, a drugi obok wydziału transportowego, gdzie jest zatrudniona największa ilość pracowników. Obecne rozmieszczenie powoduje duże marnotrawstwo czasu pracowników stoczni.

L. KĘPINSKI

korespondent

Kurs korespondencyjny dla kandydatów na inżynierów i techników przemysłu spożywczego

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Rolnego i Spożywczego zawiadamia, że zgłoszenia na kurs dla kandydatów na inżynierów i techników tego przemysłu przyjmowane będą do września br.

Zapisy przyjmuje oddział Stowarzyszenia, przy ul. Gen. Świerczewskiego 30.

Fachowcy poszukiwani

Księgowego na dobrych warunkach poszukuje Spółdzielnia Inwalidów „Dobrobyt”, Wejherowo, Waryńskiego 1.

Głównego księgowego, księgowego dekreteści, księgowego zaangażujemy od zaraz. Zgłoszenia Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie, Sekcja Kadr, Wrzeszcz, Grunwaldzka 137.

Kierownika Organizacji Zatrudnienia i plac, kier. księgowości, i referenta handlowego branży odzieżowej, i referenta handlowego branży warzywniczej, i kierownika produkcji, i kierownika sklepu spożywczego oraz 4 czeladników piekarskich do prac sezonowych poszukuje Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Wejherowie. Uposażenia wg układu zbiorowego. Zgłoszenia w Dziale Personalnym Rynek 8.

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PATENT LAK”

Centrala: Sopot, ul. Marchlewskiego 5, tel. 524-70. Punkt usługowy: Gdańsk, ul. Przyokopowa 6, tel. 312-54 wykonuje: lakierowanie samochodów

ROŚNIE PODNIEBNY POMNIK PRZYJAŹNI

Wielki dźwąg radziecki „UBK-10” stoi majestatycznie na izolacyjnej płycie ułożonej pod fundament Pałacu Kultury i Nauki. Wyższe nad nim powiewa czerwony sztandar.

Zaledwie kilka minut dzieli nas od uroczystej chwili. „UBK-10” dosłownie pierwszą porcję betonu na żelazną siatkę fundamentu pod Pałac, który jest jeszcze jednym wspaniałym dowodem pomocy Kraju Rad dla naszej Ojczyzny, symbolem polsko-radzieckiej przyjaźni, symbolem pokojowej, twórczej pracy obu naszych narodów.

Przyjrzyjmy się bliżej obecnemu etapowi prac przy budowie monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Gdy buduje się dom — pierwszy etap budowy ma kierunek nie w górę, lecz w dół. Trzeba wykonać wykop pod fundamenty. I ten właśnie etap budowy wieżowej części Pałacu Kultury i Nauki mają już je radzieccy budowniczowie za sobą.

Wygramolili się już dawno z 9 i pół-metrowego kwadratowego wykopu błękitne koparki, które niezmordowanie, rytmicznymi ruchami wysięgnię wyrzucały metr sześcienny za metrem, ziemię do skrzyni ciężarówek. Wykop ukończono. Nie obyło się bez trudności i nieprzewidywanych kłopotów. Oto już mniej więcej na głębokości 3 metrów pod powierzchnią natrafiono na wodę podskórna, która zalewała wykop, nie pozwalając sięgnąć głębiej. Trzeba było wodę tę odciągnąć, zapobiec jej niszczycielskiej robocie. Obok miejsca wykopu utworzono przy pomocy specjalnych pomp dwa jeziora o głębokości 20 metrów, z których odpompowywano wodę. Do tych jezior spływała woda podskórna z obszaru wykopu. Można więc było kopać dalej. Dno było zawsze suche. Jest suche i dziś, bowiem woda podskórna opadła do poziomu o 7 metrów niższej niż w wykopu.

Betonowe łożo gmachu-giganta

Po ukończeniu wykopu można było przystąpić do drugiego etapu budowy, do układania fundamentu. Przede wszystkim zabezpieczono go przed działaniem wilgoci. Po trzecią warstwę lepił i cementu stworzyła ową izolację wodoszczelną pod fundament. I wtedy przystąpiono do budowy dolnej płyty fundamentu.

„Dolna płyta”? — przecież cały fundament jest w dół. Jakże będzie więc on wyglądał? Zastanówmy się nad jego zadaniami. Gdy budujemy budynek o niewielkim ciężarze — chatę wiejską czy lekki domek drewniany — wystarczy nam tylko podwaliny dla rozłożenia jego niewielkiego ciężaru na podłoże gruntu. Ale Pałac Kultury i Nauki to ogromna konstrukcja o wielkim ciężarze. Ciężnienie wywierane przez budynek na grunt wynosić będzie 4 kg. na centymetr kwadratowy. A więc, aby osiągnąć normalne ciśnienie na grunt, trzeba by wybrać taką ilość ziemi, która przed budową wywierała nacisk równy 4 kg/cm na dolną warstwę. Tak mniej więcej oblicza się głębokość fundamentów pod budynek wysokościowe. Oczywiście — z grubsza, bowiem spóistość gruntu i jego zdolności osiadania dyktują tu zawsze poważne poprawki.

Nieraz stykaliśmy się z zagadnieniem warszawskiego podglebia. Wiemy, jak jest ono rozmaite, jak wielkie i nieraz niebezpieczne kryje niespodzianki. Specjalną „premią” natury dla budowniczych Pałacu jest fakt, że na przestrzeni, którą zajmuje dolna płyta fundamentu, warstwa gruntu jest całkowicie jednorodna. Pozwala to uniknąć różnic w osiadaniu, pozwala stwierdzić, że gmach będzie na swym fundamencie osiadł równomiernie. Jak głęboko osiadzie? Około 6 centymetrów w miarę, jak

będzie powiększało się obciążenie fundamentu w ciągu budowy i jeszcze około 6 cm w ciągu kilkunastu następnych lat.

Fundamenty pałacu Kultury i Nauki budowane będą systemem skrzyniowym. Fundament będzie miał kształt skrzyni, o dolnej płycie grubości około 1 metra, odpowiednio grubych żelazobetonowych ścianach i filarach grubości 7 metrów, na których spoczywać będzie druga — górna — płyta fundamentu.

Stal, beton i prąd elektryczny

W chwili obecnej wykonują budowniczowie Pałacu betonowanie dolnej płyty. Na powierzchni warstwy żelaznej ułożone są długie stalowe pręty, na miejscu zespawane z okrągłej skręconej stali 5,5 cm grubości. Spawanie to wykonują automatyczne elektryczne spawarki. Z sykiem i iskrzeniem łączą się pręty, by leć następnie jeden obok drugiego. Na pierwszą warstwę prętów przychodzi następna, układana w kierunku prostopadłym do pierwszej. Następnie znowu warstwa — o kierunku takim — jak pierwsza. W ten sposób tworzy się kilka warstw kraty stalowej z prętów. Na skrzyżowaniach pręty te są spawane aparatami acetylenowymi, aby cała konstrukcja miała większą sztywność. Gdy układanie tego zbrojenia będzie gotowe — żelazną siatkę zaleje się betonem, tworząc monolitową płytę dolną. Wówczas filary i ściany stworzą podporę dla górnej płyty. Powierzchnia tej płyty wynosić będzie 5 tysięcy metrów kwadratowych.

Ustokrotnione ramiona

Wykop fundamentu pochłonął 2 tysiące ton żelaza zbrojenia oraz 16 tysięcy metrów sześciennych betonu. Dostarczenie tego betonu na miejsce, gdzie ma on zastąpić — to zadanie dla olbrzymiej maszyny, której montaż już ukończono. To zadanie dźwigu potalowego. Wygląda on jak wielka brama. Oba jego filary, złożone ze stalowych kratownic, opierają się na wózkach ustawionych na kolejowej szynie każdy. Na poprzeczny pomoście owej bramy umieszczony jest dźwąg, obracający się wokół, z kabiną dźwigowego i potężną przeciwwagą dla wystęgnięcia. Dźwąg ten posiada nośność 12 ton.

Obok, na placu montuje się 4 wielkie dźwigi typu „UDK” o nośności 15 ton. Tam, gdzie kończy się zasięg zwykłych dźwigów w górę — użyte będą specjalnie dla wysokościowych budowli skonstruowane „dźwigi pelżające”. Dźwigi umocowane są do najwyższej zmontowanej części szkieletu stalowego budynku i w miarę jak szkielet rośnie — po zmontowaniu dwóch nowych pięter — podnoszą się samoczynnie w górę.

Kilka kart z kalendarza budowy

Kilka słów o terminach. I maja rozpoczęło kopanie wykopu pod część centralną — wieżową — gmachu. Do września zostaną całkowicie

ukończone prace przy fundamentach, zkręcenie beton ułożony na nich. Wtedy rozpocznie się montaż konstrukcji stalowej, która w ciągu bieżącego roku osiągnie wysokość 8 — 10 pięter. Około 15 lipca rozpoczyna się prace przy fundamentach skrzydeł Pałacu Kultury, w których mieścić się będą: Muzeum Przemysłu oraz Pałac Młodzieży. Cała konstrukcja stalowa części wieżowej wykonana będzie w ciągu przyszłego roku.

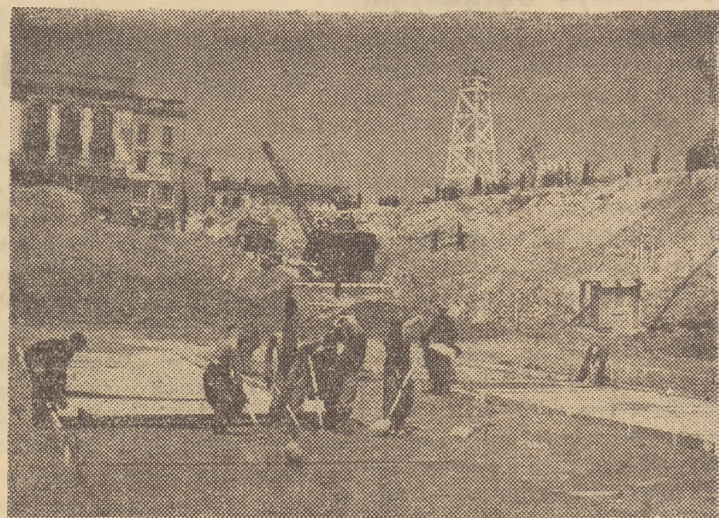
Gdy na budowie rozwiną się już szerokim frontem prace budowlane, gdy rozpocznie się wypełnianie ścian cegłą, betonem i prefabrykowanymi płytami, w ciągu jednego dnia przybywać będzie około 400 metrów sześciennych muru. Aby osiągnąć takie tempo budowy, konieczne jest uprzednie przygotowanie bazy materiałowej i sprzętu, konieczne jest zgromadzenie odpowiednich ilości materiału i zorganizowanie idealnie funkcjonującego transportu zarówno pomiędzy ba-

zają budową, jak i... pomiędzy poszczególnymi piętrami budowy.

Dziś załoga budowniczych wynosi około 2.000 ludzi. W czasie największego napięcia tempa prac wynosić będzie około 10.000 robotników i pracowników radzieckich i polskich.

Dziś już można obserwować, jak doskonale układa się współpraca pomiędzy wybranymi budowniczymi Warszawy, a ich radzieckimi towarzyszami. Symbolem tej współpracy, tej wspólnej woli jak najszybszego, jak najlepszego wykonania wspaniałego daru przyjaźni narodów ZSRR, są czerwone transparenty z napisami: „Stawa wielkiemu Stalinowi”, „Niech żyje Bolestaw Bierut”. Z imieniem swych ukochanych wodzów na ustach idą w codzienny trud robotnicy radzieccy i polscy, z nim pędzą wzwyż, wznosząc wspaniały podniebny pomnik przyjaźni wolnych narodów i wolnych budowniczych socjalizmu.

Na terenie wielkiej budowy



W dniu 14 czerwca br. na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy radzieccy rozpoczęli betonowanie podłoża pod fundamenty tego budynku. Masę betonową, którą pokryje warstwę izolacji rozproszoną się po całym południowym odcinku wykopu. Wkrótce ma się rozpocząć właściwe betonowanie ław fundamentowych, na których wspiera się budynek. Na zdjęciu: Robotnicy radzieccy Stefan Zalewski, Jakub Subianol, Jan Kalugin i Anatol Pożyczyniak przy betonowaniu podłoża pod fundamenty.

OLIMPIADA

Teodor Kocerka

Zdobywca brązowego medalu na olimpiadzie w Helsinkach.



Na zdjęciu: Brązowy medal olimpijski zdobył dla Polski wioślarz Teodor Kocerka, zajmując w finale biegu jedynki trzecie miejsce za zdobywcą złotego medalu, reprezentantem ZSRR Tliukałowem i Australijczykiem Wood'em.

Jak walczyli Polacy w II rundzie turnieju pięściarskiego

Jak już donosiliśmy w środę, pięściarze polscy — DROGOSZ ANTKIEWICZ i CHYCHŁA odnieśli dalsze zwycięstwa w turnieju olimpijskim, kwalifikując się do ćwierćfinału. Porażkę ponieśli jedynie Niedźwiecki, który walczył z doskonałym Finem Hamalainenem.

Obecnie podajemy przebieg walk jakie stoczyli bokserzy polscy ze swymi przeciwnikami.

W wadze koguciej przeciw Niedźwieckiemu stanął Fin Hamalainen, zawodnik, który w swej karierze pokonał już Kasperczaka i Woźniaka. W I rundzie Polak jest nieco lepszy. Natychmiast po gongu do drugiego starcia Hamalainen przystępuje do ataku. Fin walczy chaotycznie, ale kilka jego sześciu swarów ładuje na szczękę Polaka. Runda dla Hamalainena. W trzecim starciu ataki Polaka są jednak zbyt słabe i walkę wygrywa Fin. Niedźwiecki źle rozłożył siły i w elekcie poniósł nieznaczny porażkę.

W wadze piórkowej Brazylijczyk Galasso z miejsca przystąpił do ataku na Drogosza. Polak jednak skutecznie utrzymuje go na dystans, punkując spokojnie lewym prostym. Pierwszą rundę wygrywa Drogosz dwoma punktami. W następnym starciu Brazylijczyk wzmacnia jeszcze tempo, nie mogąc jednak znaleźć sposobu na lewe proste Polaka zaczyna walczyć nieczysto. Sędzia kilkakrotnie zwraca mu uwagę na uderzanie głową. Runda znów — dla Polaka.

W ostatnim starciu Drogosz zaskakuje Brazylijczyka zmianą taktyki. Teraz już nie tylko lewy prosty, ale i sierpowe ładują na szczękę Galasso. Drogosz przechodzi do ataku dezorientując przeciwnika. Brazylijczyk znów uderza głową i sędzia decyduje się wreszcie dać mu napomnienie. Pod koniec walki Drogosz zdradza objawy zmęczenia, walczy jednak bardzo ambitnie i werywa jednogłośnie.

W wadze lekkiej przeciwnikiem Antkiewicza był wyższy o pół głowy Niemiec Wohlers. Polak od początku ujmując inicjatywę. Jego lewe trafiają często, zwłaszcza w korpus wyraźnie obstajając przeciwnika. Co pewien czas szerokie „cepy” Polaka wstrząsają Wohlersem, który często stosuje podwójną gardę.

W II rundzie Niemiec usiłuje zaskoczyć Antkiewicza atakiem. Polak jednak zbija ciosy Wohlersa i sam przechodzi do przeciwnatarcia. Niemiec wyraźnie słabnie, zaczyna „kleić się” do Antkiewicza. Rundę wygrywa wysoko Polak. W ostatnim starciu Antkiewicz ma w dalszym ciągu przewagę. Sędziowie przyznają jednogłośnie zwycięstwo Polakowi. Następną walkę w ćwierćfinale stoczy Antkiewicz z Anglikiem Reardonem, który niezasłużenie uznany został zwycięzcą w walce z Zasuchinem.

W środę wieczorem z Polaków walczył tylko Chychła w wadze pół średniej, mając za przeciwnika meksykańina, Davalos, który był znacznie wyższy i miał większy zasięg ramion.

Początkowo Chychła nie mógł sobie poradzić z długimi rękami prze-

ciwnika, rewanżując się tylko pojedynczymi ciosami. Dopiero pod koniec rundy Chychła przeszedł do ataku, ale wpadał zbyt często w zwarcia, których nie potrafił rozstrzygnąć na swoją korzyść. Również w drugim starciu bardziej agre-

sywny był Meksykanin, aczkolwiek walczył chaotycznie.

W ostatniej rundzie obydwa pięściarze byli bardzo wyczerpani. Davalos zrezygnował już z atakowania, a Chychła nie potrafił zadać niebezpiecznego ciosu. Polak dzięki lepszej technice, osiąga przewagę i wygrywa jednogłośnie spotkanie.

Przeciwnik Chychły w ćwierćfinale — Torma (CSR) stoczył wspaniałą walkę z Gage (USA), wygrywając wysoko na punkty.

Tu kabina sprawozdawcza w Messuhalli...

HELSENKI. Z szatni dla zawodników wychodzi grupa ludzi, która stanowi: pięściarz, ubrany najczęściej w bajecznie kolorowy szlafrok, jego trener i sekundant oraz przedstawiciel komitetu organizacyjnego turnieju bokserów XV Igrzysk, który wskazuje im właściwy róg ringu. Za chwilę identyczna grupa wyrusza się z drugich drzwi wejściowych. Pięściarze gotowi są już do walki — zaraz uderzy pierwszy gong. Zawodnicy rozglądają się ciekawie po sali. Chciałoby na chwilę oderwać się myślami od czekających ich już za kilka sekund walki. Spójrzmy i my na salę, na której przez 6 dni najlepsi pięściarze amatorscy świata walczyć będą o tytuły mistrzów olimpijskich.

Stoją dwa ringi. Koło nich stanowiska dla sędziów oraz specjalne stoły, za którymi zasiadają członkowie „jury d'appel”. Kiedy uważnie rzucimy okiem na członków jury, z łatwością zobaczymy wśród nich naszego potężnego Zaplatkę, przybranego w czerwonym marynarkę polskiej ekipy sportowej.

Na widowni różnorodna i różnokolorowa publiczność. Taka sama jak zawodnicy. Finowie są w Messuhalli w zdecydowanej większości. Wszędzie pełno murzynów z USA, Jamajki, Porto-Rico, Meksyku czy Wenezueli, żółtych z Japonii, Brazylii (mieszka tam duża kolonia japońska), brązowych z Indii, Birmy i Malajów. Biali są tu w zdecydowanej mniejszości, bo nawet niektóre państwa europejskie, jak Francja sięgnęły do rezerwuaru z kolonii.

Kiedy na dwu ringach walcza jednocześnie dwie pary, na sali podnosi się niebываły wrzask. To cztery narodowości, w swych ojczystych językach dopingują ile tylko sił w płucach swego reprezentanta. Wrzask jest taki, że trudno wyłowić jakąś sylabę czy po prostu jedno słowo.

Właśnie walczy w lekkiej Argentyniec GALARDO z Anglikiem WATERMANEM. Argentyniec, jak wszyscy niemal pięściarze tego kraju, to starszy już zawodnik, oczywiście z ostrym czarnym wąsikiem, niski, zachowujący się w ringu jak primadonna. Ma styl zawodowca, jakiegoś dziwnie uniki i oczywiście grzmasy, które mają nastraszyć przeciwnika.

Sportowcy argentyńscy, ubrani w jasnoniebieskie dresy, draśnią niemilosiernie. Kilku dziesięciu synów mglistego Albionu odłożyło na bok swą angielską flegmę i również wrzeszczy ile tylko sił.

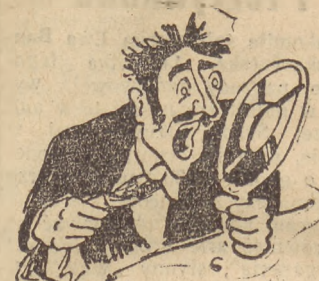
Nad miejscami dla dziennikarzy polskich znajduje się kabina radiowa argentyńskiego sprawozdawcy. Styszmy, jak transmituje on tę walkę do kraju.

Na ringu Anglik ma przewagę, a radiowiec argentyński gada bez przerwy o swym rodaku.

— Santa Madonna — wrzeszczy — znów bije, nowy cios, znów goni przeciwnika.

Walek Argentyńczyk wszyscy przekonani są, że Galardo zmiana właśnie Anglika z ringu.

Gong. Koniec walki. Jesteśmy przekonani, że Anglik wygrał zwycięstwo. Ciekawsi nas tylko, jak teraz wybrnie z kabały argentyńskiego radiowiec. I wybrną...



Kiedy z megafonu rozległ się donośny głos „zwycięzył Waterman”. Argentyńczyk zawył do mikrofonu, jak wbijany na pal jeden wojenny, a jednocześnie... skinął na dwóch 14-letnich chłopców fińskich. Na ten sygnał rozpoczęli oni istną kocią muzykę. Wrzaski, piski, zawodzenie 14-letnich Finów miały imitować oburzenie tłumy, który rzekomo protestuje przeciwko werdyktowi. Opowiadał o tym nasz argentyński sprawozdawca przez dobre trzy minuty. Wreszcie skinął na zerkających wciąć na niego chłopców i ci nagle zamilkli. Audycja skończona.

W Argentynie pienią się tamtej si kibice pięściarscy na rzekome krzywy, jakie spotykają ich bokserów. Tymczasem w Helsinkach dwóch 14-letnich chłopców zrobiło parę marek, a argentyński sprawozdawca radiowy, w poczuću dobrze spełnionego obowiązku, poszedł do bufetu na jeden coca-l.

I codziennie tak samo, aż do ostatniego dnia Igrzysk... Chyba, że argentyński bokserzy odpadną wcześniej, na co się zresztą poważnie zanosi. Ale wtedy inni burczący sprawozdawcy radiowi będą „oburzeni” i będą szukać po „tłumu” z Helsinek.

...Dwój 14-letni chłopcy zarobią jeszcze parę marek.

W. GOLUBIEWSKI

NASI CZYTELNICY

Prasa

»Dziękujemy Polsce Ludowej«

Od dzieci przebywających na kolonii letniej ZPGG w Kołbudach, redakcja nasza otrzymała następującą list:

„Najmłodszy zespół kolonii letniej, zorganizowanej przez Wydział Socjalny ZPGG, z żalem żegna kolonię, w której spędził miłe wakacje. Jesteśmy wdzięczni naszemu kierownikowi — ob. ob. E. Nagórskiemu i W. Kurzawie — za troskliwą opiekę, a szczególnie podziękowania składamy naszej „mamuszce kolonijnej” — Helenie Pokrzywińskiej, która troszczyła się o nas jak prawdziwa matka, czuwając nad nami we dnie i w nocy.

Ale przede wszystkim dziękujemy naszej ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — która zapewniła dzieciom zdrowy wypoczynek podczas wakacji. Dziękuję do-

brym warunkom na kolonijach nabrałszy nowych sił do dalszej nauki. ZASTĘP IV”

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Mieczysław Linert, Kazimierz Polmanowski, mieszkający domu przy ul. Łkowej 14, W. Nowak — W sprawie Waszych interwencji. W. Polanycz — Zakłady Energetyczne Okręgu Pomorskiego, gdzie interweniowaliśmy w sprawie przez Was poruszonej, powiadamy nas, że nagrody za przypięszenie realizacji projektów racjonalizatorskich dla pracowników Zakł. Sieci Elektroenergetycznych w Eblągu będą wypłacone w bm.

Kada Zakładowa i Zarząd Kasy Zapróżogowej przy Warsztacie Wydzielonym PGR w Malborku — Zw. Zaw. Prac. Rolniczych komunikuje nam w związku z naszą interwencją, że dotacje na II kwartał zostały nam przekazane 12 bm.

Dziś start do raidu motocyklowego na trasie Gdynia - Poznań

W dniu dzisiejszym, o godz. 17, ze Skweru Kościuszki w Gdyni na stapi start do raidu motocyklowego na trasie Gdynia—Poznań, długości 310 km. Trasa raidu prowadzi przez Bydgoszcz, Nakło, Wągrowiec, Oborniki do Poznania.

Organizatorami raidu są: sekcja motorowa ZS Kolejarz, ZPGG oraz oddział gdański PZ Mot.

Raid trwać będzie do 2 bm., a 3 bm. uczestnicy obserwować będą z wody międzynarodowe—Grand Prix Polski, w którym startować będą członkowie motocyklistów Polski, Czechosłowacji, NRD, Węgier i Rumunii.

Wydawca: RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk 314-57, wewn. 003 Dział Miejski 314-57, wewn. 8 i 9 Centrala nierzów 11, tel. 316-33. — Biuro ogłoszeń: Gdańsk Targ Zaniówiela na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK

Targ Drzewny 3/7 — Red Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12 tel. 314-57, 314-58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami. — Red Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wplaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — „Ruch”. Oplata miesięczna wynosi 2 zł 25 gr. Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk — Nr zam. 2582 — W 3-11762.

nocna 335-58 — Administracja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosy. — Zamówienia i wplaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — „Ruch”. Oplata miesięczna wynosi 2 zł 25 gr. Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk — Nr zam. 2582 — W 3-11762.